Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III.
Rok XIV. Kraków, środa 15 lipca 1931 Nr. 188

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowe 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-6.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Niemcy nad krawędzią katastrofy!

Bazylea 13. 7. PAT. Wstępne konferencje pomiędzy przedstawicielami banków centralnych nie dały zbyt wielkich wyników ze względu na nieobecność prezesa Banku Rzeszy dra Luthera. W kołach bankowych panuje ogólnie zdanie, że

Niemcy znajdują się nad krawędzią katastrofy,

której zapobiec może jedynie zbiorowa akcja rządów.

Darmstätter Nationalbank zawiesił wypłaty

Czasowe zamknięcie wszystkich giełd niemieckich

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin 13 7. (Sch) Z inicjatywy rządu Rzeszy Darmstaedter und Nationalbank zawiesił wszelkie wypłaty i przejściowo zamknął swoje podwoje. W okienkach wystawione kartki głoszą, że bank został zamknięty chwilowo, przypuszczalnie na dwa dni.

W następstwie restrykcyj kredytowych Banku Rzeszy Darmstaedter-und-Nationalbank nie był w stanie pokryć zapotrzebowania i został upoważniony do wstrzymania wypłat. Zarządzenie to wywołało wielkie zaniepokojenie i run ludności na kasy innych banków. W pierwszych godzinach porannych inne banki wypłacały pełne sumy, wobec jednak zbyt wielkiego zapotrzebowania ograniczyły wypłaty do przeciętnie 10 procent żądanej sumy..

Berlin 13. 7. (Sch) Na polecenie rządu Rzeszy zostały dziś giełdy dla obrotów dewizowych, metalowych i papierów wartościowych zamknięte. **Rozporządzenie to obowiązuje w Prusach i Bawarji i zostało wydane narazie na poniedziałek i wtorek.**

Hoover odmówił pomocy

Paryż 13. 7. PAT. Wiadomość o odmowie prezydenta Hoovera przyjścia z pomocą finansową Niemcom nadeszła do Paryża wczoraj po połnudniu. Premjer Laval który specjalnie powrócił do Paryża, o godz. 9.30 wieczorem, przyjął o godz. 9.50 ambasadora niemieckiego v. Hoescha, który przybył, aby zakomunikować mu odmowną odpowiedź banków amerykańskich i przedstawić — jak głosi komunikat — **rozpaczliwą sytuację Niemiec.** Trudno jeszcze w danej chwili sądzić, jak opinja publiczna reagować będzie na tę wiadomość. W każdym razie znajduje się ona niezawodnie pod wrażeniem doniosłości chwili.

Bankructwo Niemiec, a co zatem idzie, obalenie rządu Brüninga, pociągnęłoby za sobą dojście do władzy ultranacjonalistycznych elementów z Hitlerem i Hugenbergiem na czele.

Jest to perspektywa, która niejednego Francuza zmusza do poważnego zastanowienia się, nie mówiąc już o histerycznych wystąpach Gutawa Herve, który na łamach dziennika „La Victoire" wzywa rząd, prasę i organizacje b. kombatantów do uczynienia szerokiego giestu, nakazanego przez chwilę, **wyciągnięcia ręki do Niemiec i zawarcia z niemi sojuszu.** Niektóre po ważniejsze pisma wypowiadają się za udzieleniem pomocy Niemcom, nie cofając jednakowoż gwarancyj, których żądano od nich w ostatnich dniach.

Dramatyczny przebieg konferencji v. Hoescha z premjerem Francji

Paryż. 13. 7. PAT. Dzienniki podają, że wczorajsze spotkanie premjera Lavala z ambasadorem niemieckim v. Hoeschem obfitowało w **momenty bardzo wzruszające i tragiczne.** Jak zaznacza „Le Matin", po przedstawieniu przez v. Hoescha powagi sytuacji Niemiec, premier Laval wskazał na drażliwe położenie Francji w tej kwestji oraz na zainteresowanie, z jakiem Francja oczekuje od Berlina rozsądnych i surowych zarządzeń, celem pokonania obecnych trudności i usprawiedliwienia ewentualnego poparcia zagranicy.

Niemcy udzielają żądanych gwarancyj poli[illegible]nych?

Ważna konferencja przedstawi[illegible] Francji, Anglji i Niemiec w Paryżu

Paryż 13. 7. PAT. W nocy obiegały wiadomości, że po otrzymaniu odmownej odpowiedzi od banków amerykańskich, rząd berliński, który zebrał się wczoraj na naradę, **postanowił zadośćuczynić żądaniom Francji i udzielić wymaganych przez nią gwarancyj.** Niektóre depesze z Berlina zapowiadają nawet na dziś przyjazd do Paryża kanclerza Brüninga i min. Curtiusa. Ponieważ ma przybyć również do Paryża z Londynu angielski minister spraw zagranicznych Henderson, odbyłaby się tu jutro **ważna konferencja przedstawicieli Francji, Anglji i Niemiec, na której mogą być powzięte doniosłe decyzje.**

* * *

Berlin. 13. 7. (Sch) Wobec pogłosek prasy zagranicznej, wedle których rząd Rzeszy miał się zgodzić **na przyjęcie żądań gwarancyj polityc**nych, tj. zrzeczenia się unji celnej i zaprzestania dalszej budowy pancernika „B", z kół miarodajnych donoszą, że nikt oficjalnie podobnych żądań nie stawiał Ani podczas pobytu dra Luthera w Paryżu, ani też podczas rozmowy ambasadora niemieckiego z premjerem Laalem ze strony Francji nie wysunięto żadnych podobnych żądań.

—o—

Odezwa rządu Rzeszy do ludności

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin. 13. 7. (Sch) Po posiedzeniu rady ministrów rząd Rzeszy wydał dziś odezwę do ludności niemieckiej, w której uznaje skuteczność moratorjum Hoovera i stwierdza, że **długie rokowania paryskie wywarły ujemny wpływ na akcję rządu amerykańskiego.** Rząd Rzeszy wzywa koła fiansowe Niemiec, aby się starały o zdobycie długoterminowych kredytów w celu przezwyciężenia kryzysu i wzywa **ludność do opanowania nerwów by z powodu, braku zaufania we własne siły nie pogłębiać istniejących trudności.**

Frakcje żądają zwołania Reichstagu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berliu. 13. 7. (Sch) Komunistyczna i narodowo-socjalistyczna frakcja Reichstagu zwróciły się do prezydenta Reichstagu z żądaniem zwołania parlamentu jeszcze przed 16 bm.

Po południu obradował zarząd frakcji narodowo-niemieckiej i uchwalił domagać się zwołania Reichstagu.

Luther w drodze do Bazylei

Berlin. 13. 7. PAT. Prezes Banku Rzeszy Luther odleciał dzisiaj przedpołudniem samolotem do Bazylei, celem wzięcia udziału w naradach Banku Wypłat Międzynarodowych. Zdaniem dzienników wszystko zależy obecnie od ustosunkowania się tego banku. Za podstawę uchwał kredytowych służyć ma dekret Prezydenta Rzeszy, którego ogłoszenia oczekuje się dzisiaj w południe.

Rząd obejmuje gwarancje za „Danatbank"

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin. 13 7. (Sch) Prezydent Hindenburg wydał dziś rozporządzenie, mocą którego **upoważnia rząd Rzeszy do objęcia gwarancyj za** Darmstaedter- und- Nationalbank.

Stalin w walce o „piatiletkę"

W chwili, kiedy ustrój gospodarczy przeważnej części państw kapitalistycznych przeniknięty jest prądami etatystycznemi, uważanemi słusznie za jeden z ważnych czynników współczesnej depresji ekonomicznej, — mnożą się w Rosji sowieckiej, a więc w kraju o państwowym ustroju gospodarczym, tendencje zbliżenia do form gospodarki prywatno-kapitalistycznej. Od czasu przewrotu bolszewickiego uraczyły Sowiety świat kapitalistyczny niejedną sensacją w dziedzinie polityki ekonomicznej, a karkołomne wprost ewolucje linji politycznej sowieckiego handlu zagranicznego utrwaliły zdanie ekonomistów, iż gospodarka sowiecka znajduje się w stadjum ustawicznego eksperymentowania. W międzynarodowej prasie ekonomicznej dominuje w dyskusjach o zawieraniu traktatów handlowych z Rosją sowiecką zasadniczy tenor, iż Sowiety winny przyznać państwom kapitalistycznym takie same prawa, jakie państwa te przyznają sowieckim przedstawicielstwom handlowym zagranicą. Realizacja tego postulatu oznaczałaby „salto mortale" systemu monopolu handlu zagranicznego Sowietów, o dalekosiężnych skutkach w kręgu międzynarodowego handlu.

Dlatego też prasa ekonomiczna świata przyjęła „piatiletkę", jako próbę stworzenia trwałej polityki gospodarczej w Rosji, opartej o wielkorzutny plan inwestycyjny. Atoli już po kilku latach trwania „piatiletki" otrzymaliśmy drugą sensację. Tym razem nie chodzi władcom Kremlu o handel zagraniczny, ale o ratunek „piatiletki", zagrożonej katastrofą zastraszająco niskiego stopnia rentowności produkcji sowieckiej. Jak długo ceny na rynkach międzynarodowych znajdowały się na względnie pomyślnym poziomie, pocieszały się Sowiety perspektywami silnego eksportu dumpingowego, umożliwiającego zdobycie walut i dalszy rozrost produkcji w ramach „piatiletki". Obecnie jednak na skutek niesłychanego spadku cen międzynarodowych, retorsyj antydumpingowych ze strony państw kapitalistycznych i trudności kredytowych — ogranicza ją się w silnym stopniu możliwości dumpingu wobec dalszego pogłębienia marży kosztów wytwórczości i w związku z tem siła ekspanzywna produkcji sowieckiej zostaje przytłumiona. —

Cóż czyni Stalin w obliczu nierentowności produkcji? To samo, co czynią producenci państw kapitalistycznych. Ograniczają stopę życiową pracobiorcy. Jeśli jednak państwa kapitalistyczne obniżają płace zarobkowe, — to w ślad za tem zmniejszają również stopień natężenia pracy, nadto zaś płace w tych państwach stoją, — nawet zredukowane, — na nieproporcjonalnie wyższym poziomie, aniżeli w ZSSR. Stalin jednak równolegle z zapowiedzią zmiany polityki zarobkowej, a więc w formie zakapturzonej, — zniżki płac, — nakreślił szczegółowy plan intensyfikacji pracy. Ma więc wrócić „burżuazyjny" 6-cio dniowy tydzień pracy, zmartwychwstać znienawidzony przez teorję komunistyczną system pracy akordowej, równie potępiony system zawierania indywidualnych kontraktów najmu pracy w miejsce dotychczasowego systemu taryfowego unormowania płac zarobkowych oraz znienawidzony system indywidualnego kierownictwa pojedynczych warsztatów produkcji.

Sowiety potrzebują pieniędzy. Niesione prądem własnych planów inwestycyjnych o fantastycznym zasięgu, czują władze sowieckie, iż wiązadła ustroju sowieckiego trzeszczą równolegle z kulejącym biegiem „piatiletki" i że z jej klęską — runą. Dlatego też mobilizują wszystkie siły do realizacji „piatiletki". Czy „piatiletka" się uda,—nie da się mimo wszystkich pro i contra obecnie przewidzieć. Z oficjalnych enuncjacji Stalina i innych kierowników gospodarki sowieckiej daje się raczej wyczuć nuta zwątpienia, wynikająca niewątpliwie z świadomości powzięcia imprezy, przerastającej siły i możliwości Sowietów.

Dlatego też kto wie, czy ostatnio zapowiedziane przez Stalina zarządzenia nie będą również ostatnim wysiłkiem Sowietów. Należy zważyć: Wygłodzona i wyczerpana fizycznie i psychicznie ludność rosyjska, karmiona fantasmagorją „raju" po realizacji „piatiletek" (niewiadomo właściwie, ile ich będzie), zniszczona waluta sowiecka, znajdująca się w stadjum galopującej inflacji, spadek rentowności produkcji, zaostrzająca się izolacja kredytowa państw kapitalistycznych od Sowietów, zamykające się rynki dla wywozu sowieckiego, — oto obraz obecnej sytuacji Sowietów, znajdujących się na krańcu swych źródeł energji gospodarczej.

Ostrze działania nowej orjentacji Stalina ma się zwrócić przeciwko pracobiorcy, jako czynnikowi o najsłabszym oporze. Dotychczas wstydziły się Sowiety zarządzić oficjalnie zniżkę płac, uważając to za reakcyjną broń kapitalistyczną. Ale „jedyny kraj socjalistyczny" czynił to w formach ukrytych, a mianowicie: 1) drogą inflacji waluty, przekraczającej o blisko 400 proc. podwyżkę płac, przewidzianą „piatiletką" i obniżające temsamem siłę kupna wypłaconych zarobków. 2) drogą subskrypcyj niezliczonej ilości pożyczek państwowych i komunalnych ściąganych z zarobków przez władze fabryk, 3) drogą ostatnio zainaugurowanej polityki „oszczędnościowej". Uchwalona na kwietniowym kongresie związków zawodowych Sowietów konieczność pobudzenia warstw pracowniczych do oszczędzania, jest dalszym dowodem redukcji zarobków, wobec faktu niemal przymusowego przelewania poważnej części zarobku pracobiorcy na jego konto w kasie oszczędności, co przy istniejącej inflacji waluty sowieckiej jest równoznaczne ze stratą tej części zarobku.

Na dalszą metę nie utrzyma się jednak tego rodzaju taktyka. Przy całej przysłowiowej wprost cierpliwości i wytrzymałości ludu rosyjskiego dojrzeją kiedyś, może już w najbliższej przyszłości, masy ludności, eksploatowane i wyzyskiwane w cyniczny wprost sposób, do świadomości ogromu swego wyzysku i beznadziejności czynionych ofiar. Stalin, naśladując taktykę Niemiec, Anglji i innych krajów, winien sobie chyba uzmysłowić, iż kraje te znajdują się w stanie ustawicznych zaburzeń socjalnych, grożących przewrotem. A jeśli mimo tej świadomości nie cofa się przed tak rewolucyjnemi zmianami, to dowodzi temsamem, iż ostatni swój program uważa, jako ostatni swój wysiłek!

JÓZEF DIAMENT

Czy sytuacja w Niemczech może wywrzeć wpływ na polski rynek finansowy?

Co mówi o tem b. sen. Szereszowski?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. 7. (Sin) W związku z ostatniemi wypadkami na niemieckim rynku finansowym korespondent Wasz zwrócił się do wybitnego znawcy stosunków finansowych, b. sen. Szereszowskiego z zapytaniem, czy i o ile wypadki w Niemczech wywrzeć mogą wpływ na stosunki w Polsce.

P. Szereszowski oświadczył: **Objektywnie biorąc, sam stan rzeczy w Niemczech, ani w b. zaborze austrjackim, ani w b. zaborze rosyjskim nie może nam zaszkodzić**, albowiem wszystkie wkłady niemieckie zostały wycofane w ciągu roku 1929 i 1930. Wypadki niemieckie mogą mieć jedynie wpływ bezpośredni na **rynek górnośląski**. Jeśli zaś chodzi o **nastawienie psychiczne**, to wobec obecnego kryzysu gospodarczego, który przeżywamy w Polsce, trudno określić, jak sytuacja w Niemczech wpłynie na masy. W każdym razie podkreślić należy, że **związek nasz z kryzysem niemieckim stał się w ostatnich czasach coraz więcej luźny.**

Wrażenie na Górnym Śląsku

Katowice, 13. 7. ... W dniu dzisiejszym oddział „Darmstädter und Nationalbank" zamknął kasy banku i na drzwiach wejściowych wywiesił w języku polskim i niemieckim komunikat, **że z powodu zwiększającej się liczby wypowiadań kredytu oraz podejmowania gotówki tak przez wierzycieli zagranicznych, jak i krajowych, zmuszony jest dla zabezpieczenia ogółu wierzycieli. do przejściowego zamknięcia swych kas. Finansowo z Darmstädter und Nationalbankiem związanych jest na terenie Śląska wiele koncernów i wielkich firm przemysłowych.** Znaczne wkłady oszczędnościowe mieli również w banku **obywatele polscy, zwłaszcza narodowości niemieckiej.** Wiadomość o trudnościach finansowych Darmstädter u. Nationalbanku **wywołała zaniepokojenie** wśród sfer przemysłowych oraz prywatnej klienteli, nietylko na Górnym Śląsku, ale i na Śląsku Opolskim, zwłaszcza z tej przyczyny, że wiele innych banków niemieckich stoi w ścisłym kontakcie z Darmstädter und Nationalbankiem. Panika objęła przeważnie ludność Śląska Opolskiego, gdzie masowo zaczęto wycofywać wkłady oszczędnościowe z banków niemieckich.

Jak zareagował Londyn?

Londyn 13. 7. PAT. Na giełdzie panuje konsternacja, wywołana sensacyjną wiadomością która nadeszła z Niemiec o kryzysie finansowym oraz o niespodziewanym spadku marki z 20·52 na 31. Wprawdzie niema paniki ani gorączkowego wyzbywania się, ale przeważna ilość kursów notowana jest bardzo nisko przez ostrożność.

* * *

Londyn 13. 7. PAT. Straty angielskie w związku z bankructwem Darmstaedter und Nationalbank obliczają na tutejszej giełdzie na 1.000.000 f. szt.

Nowy Jork

Nowy Jork 13. 7. PAT. Otwarcie tutejszej giełdy nastąpiło przy słabym nastroju. Naogół sytuacja na giełdzie nowojorskiej uważana jest za dobrą. W związku z restrykcjami finansowemi w Niemczech przez cały dzień dzisiejszy panowała tendencja wyczekująca.

Paul Claudel ambasadorem francuskim w Berlinie?

Waszyngton 13. 7. PAT. Wedle krążących tu taj pogłosek ambasador francuski w Stanach Zjednoczonych Paul Claudel będzie przeniesiony niebawem na stanowisko ambasadora do Berlina. Na miejsce Claudela ambasadorem w Waszyngtonie ma być mianowany hr. Karol Chambrun, obecny ambasador francuski w Angorze. Hr. Chambrun jest prawnukiem Laffayeta. — —

Blisko 5 i pół miljona bezrobotnych w Ameryce!

Waszyngton 13. 7. PAT. Według obliczeń prezesa amerykańskiej federacji pracy Greena liczba bezrobotnych w Stanach Zjdnoczonych sięga obecnie 5.300.000 osób, co oznacza zwiększenie liczby bezrobotnych w ubiegłym miesiącu o 150.000.

— W Chancewiczach koło Pińska aresztowany został komornik Wróblewski po rewizji **przeprowadzonej w jego mieszkaniu.**

— W Borysławiu na przejeżdżający z chlebem wóz, napadło 15 ludzi, którzy zrabowali około 200 kg. chleba.

Kongres wyraża ubolewanie
z powodu wywiadu prof. Weizmanna
Rezolucja w sprawie celu ostatecznego przyjęta w brzmieniu kompromisowem

Bazylea 13. 7. ŻAT. Wśród ogólnego napięcia i w podnieconym nastroju plenum Kongresu przystąpiło w niedzielę około północy do głosowanie nad rezolucjami politycznemi. Zaraz na wstępie rozwinęła się dyskusja, czy należy przedtem głosować nad rezolucją w sprawie celu ostatecznego sjonizmu, czy też nad rezolucją, która wyraża ubolewanie z powodu treści wywiadu, udzielonego przez dra Weizmanna ŻAT-nej o większości żydowskiej w Palestynie. Dr. Arlosoroff domagał się w imieniu lewicy, aby przedtem poddano pod głosowanie rezolucję w sprawie celu ostatecznego sjonizmu. Motywuje on swój wniosek tem, że wysunięła na plan pierwszy rezolucja, wyrażająca ubolewanie z powodu oświadczenia Weizmanna może być przez każdego zrozumiana jako zapowiedź walki przeciwko osobie Weizmanna.

Referent komisji politycznej dr. Nachum Goldmann występuje przeciwko wywodom dr Arlosoroffa. Wkońcu swego przemówienia dr. Goldmann zawołał: Rezolucja ta nie jest zapowiedzią walki przeciwko osobie Weizmanna, natomiast znane przemówienie Weizmanna na berlińskiej sesji A. C. o państwie dwunarodowem, w szczególności zaś twierdzenie Weizmanna zawarte w wywiadzie ŻAT-nej, udzielone podczas obrad kongresowych, należy uważać za zapowiedź walki z sjonizmem. Gdy formalnie uchwalono przystąpić do głosowania nad wnioskiem komisji politycznej w sprawie wyrażenia ubolewania z powodu enuncjacji Weizmanna, dr. Arlosoroff zgłosił wniosek o przejście do porządku dziennego nad tą sprawą.

Wniosek dr. Arlosoroffa większością 129 przeciwko 101 głosom został odrzucony.

Następnie Kongres przyjął wniosek w brzmieniu uchwalonem przez komisję polityczną 123 przeciwko 106 głosom. Rezolucja głosi:

> Kongres wyraża ubolewanie z powodu treści wywiadu Weizmanna, udzielonego ŻAT-nej i stwierdza, że odpowiedź na interpelację w tej sprawie jest niewystarczająca.

W chwili, gdy przystąpiono do głosowania nad tym wnioskiem Weizmann opuścił trybunę kongresową.

Następnie w nastroju ogólnego naprężenia plenum Kongresu przystąpiło do głosowania nad rezolucją w sprawie celu ostatecznego sjonizmu. Rezolucja w brzmieniu większości komisji politycznej definiuje sjonizm, jako narodowy ruch wyzwoleńczy narodu żydowskiego, stojący niewzruszenie na gruncie programu bazylejskiego.

> Kongres stwierdza, że sjonizm prowadzi do rozwiązania kwestji żydowskiej w Palestynie przez ponowne zakorzenienie się w historycznej ojczyźnie narodu żydowskiego, pozbawionego ojczyzny i kraju, narodu, który zmuszony jest do imigracji. Cel ten jest realizowanym przez imigrację do Palestyny, kolonizację i przez zwycięzenie ekonomicznej, duchowej i politycznej niedoli oraz przez odbudowanie w Palestynie bytu narodowego żydowskiego ze wszystkiemi cechami normalnego życia narodowego. Kongres stanowczo odrzuca wszelkie próby pomniejszenia tego celu.

Poseł Grynbaum zgłasza do słów rezolucji „odbudowanie w Palestynie bytu narodowego" poprawkę, która brzmi: bytu narodowo-państwowego.

W chwili, gdy przystąpiono do głosowania nad rezolucją w sprawie celu ostatecznego, rozpoczynają się burzliwe sceny. Dr. Arlosoroff odrazu na wstępie zgłasza wniosek

> o przejście do porządku dziennego nad rezolucją celu ostatecznego, opracowaną przez większość komisji politycznej.

Wniosek Arlosoroffa wywołał ostre protesty ze strony części delegatów. Pomimo podniecenia dzięki godnemu zachowaniu się wszystkich frakcyj prezydent Motzkin oraz prezydjum zdołało zachować porządek. Wśród ogólnego napięcia przeprowadzono imienne głosowaie nad wnioskiem Arlosoroffa o przejście do porządku dziennego nad rezolucją w sprawie celu ostatecznego.

Większością 122 przeciwko 109 głosom wniosek Arlosoroffa został odrzucony.

Za wycofaniem rezolucji w sprawie celu ostatecznego poprzez taktyczny wniosek o przejście do porządku dziennego głosowała delegacja lewicy, grupa dra Edera, Kurta Blumenfelda oraz kilku poszczególnych delegatów.

Kongres przystąpił wówczas do merytorycznego załatwienia rezolucji w sprawie celu ostatecznego sjonizmu.

Głos otrzymał Meir Grossmann, który uzasadnia votum separatum mniejszości rewizjonistycznej. Grossmann ostro protestuje przeciwko defetystycznym definicjom celu ostatecznego i odrzuca stanowczo podejrzenie jakoby wolny naród żydowski zamierzał lub był w stanie kogokolwiek uciskać. Ukrycie celu ostatecznego nie budzi zaufania do polityki zewnętrznej sjonizmu i czyni niemożliwą silną akcję werbunkową wśród młodzieży i na ulicy żydowskiej. Anglja cały świat i żydostwo — powinny wiedzieć że my nie dopuścimy do zepchnięcia sjonizmu do stanu defenzywy i my nie pozwolimy odrywać kawałami międzynarodowo zagwarantowanych praw narodu żydowskiego do Palestyny, podobnie jak z wolnością wszystkich obywateli Palestyny.

B. Kacenelson zgłasza w imieniu lewicy wniosek —

> o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem rewizjonistycznym w sprawie celu ostatecznego

Referent komisji politycznej dr. Goldmann apeluje do Kongresu, aby uchwalił rezolucję w sprawie celu ostatecznego w sformułowaniu przyjętem przez większość komisji. Stwierdza on, że rezolucja większości komisji oznacza zapoczątkowanie pozytywnego wyjaśnienia celu ostatecznego przeciwko wszelkim próbom ich pomniejszenia.

Następnie otrzymał głos pos. Grynbaum, który motywuje swą poprawkę do rezolucji większości, która sprowadza się do zaakcentowania bytu narodowo-państwowego, Grynbaum stwierdza, że radykali nie wezmą udziału w głosowaniu nad rezolucją rewizjonistyczną w sprawie celu ostatecznego. Zarzuca on części delegatów, w szczególności zaś lewicy, iż obawiają się magicznych słów. Jedynie u nas — woła Grynbaum — lewica jest defetystyczna odnośnie do celu ostatecznego.

Arlosoroff motywuje ponownie stanowisko lewicy w sprawie celu ostatecznego.

Na wniosek frakcji robotniczej przeprowadzono imienne głosowanie nad temi rezolucjami wraz z poprawkami Grynbauma. Rezolucja rewizjonistyczna została odrzucona

Z kolei przystąpiono do głosowania nad rezolucją celu ostatecznego w sformułowaniu większości komisji politycznej.

Za rezolucją wypowiedziało się 162 delegatów, przeciwko ani jeden.

W ten sposób rezolucja została przyjęta. Za rezolucją w brzmieniu większości komisji politycznej głosowała większość ogólnych sjonistów, większość mizrachistów, wszyscy rewizjoniści i większość radykałów. Powstrzymała się od głosu większość lewicy oraz grupa Blumenfelda.

Burzliwe sceny z powodu odrzucenia
rezolucji rewizjonistów

Bazylea 13. 7. ŻAT. Po przyjęciu rezolucji w sprawie celu ostatecznego sjonizmu w brzmieniu większości komisji prezydjum przystąpiło do głosowania nad rezolucją zgłoszoną przez rewizjonistów, która wysuwa dążenie do państwa żydowskiego o większości żydowskiej po obydwu stronach Jordanu. Ta rezolucja rewizjonistów zostaje odrzucono

125 przeciwko 62 głosom.

Powszechną uwagę zwraca fakt, że za rezolucją rewizjonistyczną głosowali m. in. Farbstein oraz część radykałów m. in. Sołowiejczyk, Margulies i in. Wśród tych, którzy głosowali przeciwko rezolucji rewizjonistycznej był również Mosinsohn oraz Usyszkin. Gdy Usyszkin oddaje swój głos, rewizjoniści rzucają wrogie okrzyki pod jego adresem, natomiast lewica urządza mu owację.

Na trybunie kongresowej ukazuje się ponownie Grosmann, który rozpoczyna swe przemówienie słowami: W imieniu 52 delegatów oraz 65.000 wyborców sjonistycznych chcę złożyć oświadczenie. Lewica wszczyna hałas, chcąc uniemożliwić Grosmannowi kontynuowanie przemówienia. Lewica śpiewa Hatikwę powstaje ogólne zamieszanie. Grosmann z trybuny i rewizjoniści z sali wołają pod adresem lewicy: Zdrajcy, wam nie wolno śpiewać Hatikwy. Część delegatów opuszcza salę. Wśród ogólnego zamieszania i niezwykle rozgorączkowanej atmosfery zaszedł następujący incydent: Kilku młodzieńców rewizjonistycznych zrywa sztandar sjonistyczny z galerji, wołając iż sztandar ten nie odpowiada tej sali. Padają ostre zwroty z obydwu stron. Prezydjum usiłuje opanować sytuację. Hałas staje się coraz większy. Na jednym ze stołów staje Żabotyński i targa demonstracyjnie legitymację kongresową rewizjonistów. Grupy centrowe nie dopuszczają do tego, aby rewizjoniści starli się z lewicą. Wśród powszechnego wzburzenia prezydjum zamknęło posiedzenie, wyznaczając następne posiedzenie na poniedziałek godz. 4-tą popołudniu.

Egzekutywa centrolewu?

Bazylea. 13. 7. ŻAT. Dziś przedpołudniem odbyło się posiedzenie komisji permanencyjnej, na którem omówiono kwestje, dotyczące składu i charakteru przyszłej Egzekutywy. Na komisji permanencyjnej toczyła się dyskusja nad wnioskiem dra Hindesa, aby stworzyć Egzekutywę koalicyjną z udziałem centrum i lewicy na podstawie nowej bazy politycznej wytworzonej na Kongresie. Przedstawiciele ugrupowań lewicowych oświadczyli, iż są gotowi współdziałać przy stworzeniu Egzekutywy koalicyjnej, lecz wysuwają przytem dwa warunki: 1) Nie mogą zajść żadne zmiany w dotychczasowej polityce wewnętrznej i 2) Do nowej Egzekutywy nie mogą wejść żadne osobistości centrowe, które reprezentują nowy kurs polityczny. Komisja permanencyjna wyłoniła subkomisję która ma przedłożyć wniosek co do mandatu do przyszłej Egzekutywy.

Weizmann odpowiada na głosy krytyki

Zamykając plenarną debatę na kogresie sjonistycznym, dr. Weizmann wygłosił dłuższe przemówienie, w toku którego oświadczył m. in.:

Jak na każdym kongresie, a może w większym jeszcze stopniu, musiałem i na obecnym kongresie wysłuchać wielogodzinnej krytyki i ataków na moją osobę. Rozgoryczenie, jakie zapanowało po wypadkach ostatnich dwóch lat w szeregach sjonistycznych jest zrozumiałe i uzasadnione i musi się z natury rzeczy wyładować. Należy jednak przeprowadzić linję graniczną między wyrazami tego rozczarowania a osądem politycznej pracy egzekutywy.

Twierdziło się tu, że egzekutywa zachowywała się biernie w okresie, gdy spadały na nas jeden za drugim razy rządu angielskiego i administracji palestyńskiej, i że pozostawiliśmy wypadki ich biegowi bez próby ze strony egzekutywy w kierunku obrony naszych praw i umocnienia naszej pozycji.

Przez dwa lata prowadziliśmy ciężką walkę polityczną o nasze prawa. A. C. i w późniejszym czasie Komitet Polityczny miały dość sposobności obserwowania różnych faz naszej walki i z pewnością nie będą one nas oskarżały, jakobyśmy nie bronili naszych praw z dostateczną wytrwałością i godnością.

Po zapoznaniu się z całokształtem zagadnienia i po wyczerpującej dyskusji A. C. polecił nam podjąć rokowania z rządem angielskim. Wiedziało się bardzo dobrze, że

Biała Księga formalnie nie może być wycofaną —

Zarówno egzekutywa jak i wyłoniony przez A. C. komitet polityczny były w rokowaniach liczebnie dość poważnie reprezentowane, tak, że w istocie wszystkie ugrupowania, za wyjątkiem rewizjonistów, stale i wciąż mogły utrzymywać ścisły kontakt z biegiem wydarzeń. P. Nahum Goldman miał odwagę przyznać się do współodpowiedzialności za rokowania z rządem.

Co się tyczy organizacji amerykańskiej, zwróciliśmy się do niej o wydelegowanie swego przedstawiciela w pierwszej godzinie po zaproszeniu mnie na konferencję z premjerem MacDonaldem.

Oświadczenie moje, w którem w imieniu własnem twierdziłem, iż list MacDonalda zrestytuował podstawę współpracy i że tę swoją opinję przedstawię do aprobaty kongresu, poddano ostrej krytyce. Lecz doprawdy inaczej jeszcze mówić nie mogłem. Wszak rząd był uprawniony dowiedzieć się jak ja, ponoszący w pierwszym rzędzie odpowiedzialność za rokowania osądzam ich wynik, i to po tem, jak składający się z pięciu ministrów komitet gabinetu brytyjskiego przez długie tygodnie zajmował się naszą sprawą w okresie, w którym Imperjum Brytyjskie stało w obliczu innych jeszcze bardzo donioslych spraw państwowych.

Zresztą, jak Panom wiadomo, podkreśliłem, że przemawiam we własnem imieniu i że ostateczne rozstrzygnięcie należy się kongresowi. Wszak rząd mógł własną interpretację do Białej Księgi ogłosić bez zasięgnięcia naszej opinji. Lecz w tym wypadku zachodziło niebezpieczeństwo, że nawet w tych punktach, w których rząd pragnął pójść nam na rękę, jego interpretacja kolidowałaby z naszem stanowiskiem bodaj ze względu na brak dostatecznej znajomości odnośnych okoliczności. To niebezpieczeństwo zażegnaliśmy w chwili, gdyśmy zasiedli do stołu rokowań.

Nie twierdzę, jakobyśmy przez list premjera otrzymali wszystko, czegośmy sobie życzyli. Niestety w polityce sprawy się mają tak, że wszystkiego, czego się życzy, osiągnąć nie można, zaś w każdym poszczególnym wypadku stoi się przed alternatywą: albo przyjąć to, co się zdaje być możliwem do przyjęcia, albo też zgoła nic nie otrzymać. List jest kompromisem. Można o nim tylko przynajmniej powiedzieć, że

rozwarł on wrota, które zostały zamknięte przez Białą Księgę.

Wiem dobrze i nie waham się z całą otwartością podkreślić, że koła urzędnicze — zarówno w Londynie, a badziej jeszcze w Jerozolimie —

stwarzają obstrukcję i nawet wykazują złą wolę w stosunku do nas, i że konieczną będzie ingerencja wyższych władz aby przeszkody te usunąć.

Niebawem rząd brytyjski zajmie się sprawą nominacji Wysokiego Komisarza, i oto posunięcia nowego komisarza, następnie postawa przyszłego szefa Development Commission oraz nasz udział w niej będą prawdziwym praktycznym kamieniem probierczym wartości listu MacDonalda.

Odgraniczam się — a nawet protestuję zarówno przeciwko formie, jak i przeciwko znacznej części treści przemówienia dr. Stephena Wise'a, którym zdaniem mojem, on się źle przysłużył sprawie sjonistycznej. Przesadzając naszą skargę przeciwko rządowi brytyjskiemu oraz nadając swym wywodom szatę bezgranicznej ostrości, dr. Wise wspiera naszych przeciwników. Jednocześnie ragnąłbym angielskim czytelnikom przemówienia dr. Wise'a zwrócić uwagę na fakt, że w pierwszych latach Wojny Światowej, nim jeszcze Ameryka w nią wstąpiła dr. Wise i jego przyjaciele byli wśród pierwszych, którzy się ujęli za sprawą. W owych dniach dr. Wise wyświadczył cenną przysługę W. Brytanji. I aczkolwiek głęboko ubolewam nad jego przesadą zarówno merytoryczną jak i stylistyczną, pragnę jednak wskazać, iż właśnie dr. Wise służyć nam może za przykład tego, jak

zniweczone zostały sympatje i przyjaźń w wyniku posunięć rządu brytyjskiego.

Wyraziłem już swój pogląd na hasło większości żydowskiej. Potrzebna nam wielka imigracja żydowska nie przyjdzie w konsekwencji czarodziejskiego słowa. Nie oszukujmy samych siebie.

To też summa summarum rozmiary imigracji zawsze od nas zależeć będą.

Od rządu mamy prawo domagać się stworzenia warunków, które umożliwią maksimum imigracji żydowskiej.

To jest program praktyczny. Nie będziemy się posuwali naprzód, deklarując niejasne, aczkolwiek imponujące formułki.

Zdaje się, że niektóre odłamy kongresu niedość jeszcze uświadomiły sobie całą powagę sytuacji, w której przez cały okres naszej pracy mieliśmy do zwalczania niezwykłe trudności finansowe. Dotyczy to całego minionego dziesięciolecia, w ciągu którego zniewalany byłem dużą część mego czasu i osobistych sił poświęcać zdobywaniu środków finansowych.

Nieraz dawałem wyraz swemu rozczarowaniu i niezadowoleniu z powodu postawy rządu w Londynie, a bardziej jeszcze — administracji w Jerozolimie.

Żaden rząd nie może igrać uroczyście przyrzeczeniem.

Im większy jest ów rząd, tem mniej może sobie na to pozwolić. Obawiam się, że nie doceniając wielkiej siły moralnej ruchu sjonistycznego, zapominając, o przyjaznych uczuciach cierpiącego narodu dla W. Brytanji w godzinie wielkiej potrzeby — obawiam się, powiadam, że poprzez zredukowanie swego przyrzeczenia i zbagatelizowanie wielkiego aktu państwowego, rząd angielski postawił na karcie sympatje starego narodu, sympatje, które nie mogą być quantite negligeable nawet dla rządu W. Brytanji.

Wysokie Zgromadzenie! Żyjemy świecie, który ma do zwalczania własne swe wielkie trudności. Zawsze nam przysparzała cierpień okoliczność fałszywego rozumienia nas. Sjonizm jest próbą usunięcia tego fałszywego zrozumienia. Lecz podobna świadomość może być owocem czasu i wytrwałości. Naiwnością byłoby przypuszczenie, że 10-letni okres wystarczy dla usunięcia przeszkód. Lecz wierzę, że

my naszą Siedzibę Narodową okupimy, mozolną pracą i głębokiem cierpieniem.

Wierzę, iż jest to zadaniem i szczęściem naszego pokolenia tworzyć w tym historycznym okresie przejściowym z nadzieją, że następcom naszym przypadnie w udziale dokonywanie większych i wspanialszych czynów.

Jesteśmy li tylko ogniwem w długim łańcuchu historycznym, którego początek sięga czasów prastarych, a którego koniec leży w dalekiej niewidocznej przyszłości. Wszyscy jesteśmy związani niezłomną wiarą w ideę sjonistyczną i jej ziszczenie. Lecz głęboka wiara w sprawę nie może być manifestowana bohaterskim frazesem lub dramatycznym gestem, lecz —

wytrwałością, znoszącą wszelkie trudności, świadomością, pnącą się ku celowi poprzez wszystkie przeszkody, cierpliwością i spokojem nerwów.

Na tej drodze musimy dalej kroczyć, i to pomimo wszelkich przeszkód i ciosów. Proszę zatem Panów, abyście niezbyt utrudniali te drogę nowemu kierownictwu, które będziecie wybierali i któremu powierzycie kontynuowanie sprawy sjonistycznej.

Prowokacyjny głos pisma angielskiego

Londyn. (ŻAT) Pół-oficjany organ „Colonial Office" „Near East India Magazine" omawia w artykule wstępnym narady kongresu sjonistycznego. Pismo cytuje ostre przemówienie dra Stephena Wise'a przeciwko angielskiej polityce w Palestynie.

Oświadczenie dra Wise'a, że rząd palestyński jest odpowiedzialnym za rozruchy sierpniowe, pisze ten organ, należy potępić jako monstrualne oskarżenie. Chodzi o przyszłość ruchu sjonistycznego. Jeśli tak dłużej trwać będzie, jeśli kongres również w przyszłości dopuści do takich przemówień, jak dra Wise'a i przeciwko nim nie zaprotestuje z całą stanowczością, ruch sjonistyczny zniknie (?!), pozostawiając po sobie zła opinję. Szczęśliwie się stało, kończy „Near East", że nie wszystkie odłamy sjonizmu podzielają zdanie dra Wise'a. Jego wystąpienie jest jednak symptomatycznym wyrazem uczuć, które opanowały częścią delegatów sjonistycznych przed wyborami do nowego kierownictwa sjonistycznego.

—oSo—

Ułatwienia imigracyjne do Palestyny

„Hajnt" donosi z Bazylei, że z Jerozolimy nadeszła wiadomość, iż administracja palestyńska wprowadziła kilka drobnych ulg dla imigracji żydowskiej do Palestyny. Wedle nowego rozporządzenia, rząd ma przyznać prawo stałego osiedlenia się w Palestynie wszystkim imigrantom, którzy przybyli do kraju na drodze nielegalnej. Pozatem census majątkowy dla imigrujących kapitalistów został zmniejszony z tysiąca funtów do 500 funtów.

Sprawy budżetowe

Komisja budżetowa kongresu sjonistycznego zajmowała się finansami Egzekutywy sjonistycznej. Wbrew wiadomościom, jakie ukazały się co do 800.000 f. szt. deficytu, okazuje się, że dla sanacji stosunków finansowych wymagana jest suma 100.000 funtów szterlingów. Suma taka ma być oddana do dyspozycji przez organizacje amerykańską.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Sytuacja na rynku akcyj i walut

Warszawa, 13 lipca.

Na światowych rynkach akcyjnych

panowała w tygodniu ubiegłym tendencja słaba. W **New Yorku i Londynie** nastąpiła w związku z niewyjaśnioną sytuacją gospodarczą w Niemczech i baissą na rynkach metali, ogólna zniżka kursów akcyj i papierów procentowych. Rynek pieniężno-kredytowy londyński miał usposobienie mocne, ponieważ spodziewana redukcja stopy procentowej Banku Angielskiego nie nastąpiła. Za pieniądz dzienny płacono 1 1/2 do 1 3/4 proc., za pożyczki tygodniowe 2 proc., za dyskonto trzymiesięcznych weksli towarowych 1 7/8 proc. **Giełda paryska** miała usposobienie wybitnie zniżkowe. Szczególnie silnej zniżce uległy akcje bankowe, a wśród nich największe straty poniósł Banque de France, który spadł w ciągu jednego tylko dnia o 320 franków i Credit-Lyonaisis (spadek o 110 fr. na akcji). **Giełda berlińska** wykazała silne osłabienie, kursy papierów dywidendowych i procentowych znacznie się obniżyły. Dopiero w końcu tygodnia nastąpiło pewne uspokojenie. Pod wpływem baissy w New Yorku i Berlinie uległy poważnej redukcji notowania w Amsterdamie. Zniżka kursów na tym rynku wynosiła od 4—10 proc., a niektóre akcje naftowe spadły nawet o 20 proc. Dyskonto prywatne 3/4 proc., pieniądz dzienny 12 proc. w stosunku rocznym. **Na rynku wiedeńskim** tendencja utrzymana przy obrotach minimalnych.

Na giełdzie warszawskiej

dało się zauważyć na początku ubiegłego tygodnia lekkie ożywienie. Wszystkie popularniejsze akcje z Bankiem Polskim na czele osiągnęły dość duże zyski kursowe. Obroty jednak nie przybrały większych rozmiarów, ponieważ brak było oddawców. W grupie bankowej zyskał Bank Polski 5 proc., inne naogół bez zmiany. Z akcyj przemysłowych podniosły się Częstocice o 2 zł., mniejszy przyrost kursów wykazały Starachowice.

Z Pożyczek państwowych wzmocniła się 5 proc. Poż. Konwersyjna.

W dziale listów zastawnych lekkie osłabienie ujawniły 4 1/2 proc. L. Z. Ziemskie. Notowano (pierwsza cyfra z 4, druga z 11 lipca br.): **papiery procentowe:** 5 proc. Poż. Konwers. 44,75 — 46,00, 6 proc. Poż. Dol. 75,50 — 75,50, 10 proc. Poż. Kolejowa 104,00, 7 proc. Poż. Stabil. 80.00 — 80.0, 4 1/2 proc. L. Z. Ziemskie 49,25 — 49,25, 8 proc. T. K. m. Warszawy 71.25 — 71,50; **Akcje:** Bank Polski 116,50 — 122,00, Częstocice 31,00 — 33,00, Cukier 25,00 — 24,50, Lilpop 17,00 — 17,00, Ostrowieckie 34,00 — 34,00, Modrzeiow 6,00 — 6.00, Starachowice 9.00 — 9.25, Węgiel 23,00 — 22.00.

Na rynku walutowym

nastąpiło zupełne uspokojenie. Dolary, które jeszcze w ubiegłą sobotę (4 bm.) notowane były oficjalnie 9,04 a prywatnie 9,05 1/4 — 9,04, spadły w poniedziałek, w obrotach oficjalnych na 9,01, prywatnie zaś wskutek dużej podaży płacono za nie tylko 9.00 — 8,99; dn. 7 bm. kurs urzędowy dolara wynosił 9,00, prywatny 9,00 — 8.99; dn. 8 — urz. 9,00, pr. 8,99 a wieczorem ze względu na nieco większy popyt znowu 9.01, w czwartek 9 bm. urz. 8,99, pr. 9,01 — 9,00 1/2; dn. 10 bm. urz. 8.99, pryw. 9,00 — 8,99 3/4, a 11 i 12 bm. oficjalnie i prywatnie 8,99. Za ruble złote płacono 4,93 — 4.87 — 4,80.

Dewizy New York

obniżyły się z 8,922 na 8,921, a kabel z 8,926 na 8,924. W grupie dewiz europejskich mocniejsze były: Amsterdam, Zurych i Paryż. W końcu tygodnia notowano: Bruksela 124.65, Amsterdam 359.50, Londyn 43,43, Paryż 35,05, Praga 26,44, Zurych 173,34, Wiedeń 125,45, Berlin 211,79, Gdańsk 173,59.

Za czerwońce sowieckie płacono 0.36 1/2 — 0.35 1/2 dolara.

Kłopoty Rotschilda wiedeńskiego

„Oesterr. Volkswirt" w obszernym artykule pod powyższym nagłówkiem wywodzi co następuje:

Katastrofa Creditanstalt nie pozostała, jak wiadomo, bez wpływu na Rotschilda wiedeńskiego, który piastował urząd prezesa tej instytucji. Chcąc jednak uprzytomnić sobie, w jakiej mierze firma bankowa Rotschild odczuła ostatnie zajścia w Credit-anstalt, należy zaznajomić się bliżej z polityką uprawianą przez tę firmę od dziesiątek lat. Olbrzymi majątek Banku Rotschildowskiego ulokowany jest przeważnie w zakładach przemysłowych „Witkowice", ponadto zaś w walorach austrjackich, państw sukcesyjnych i zagranicznych. Ciągły wzrost tego majątku zmuszał do dalszych lokat. Główną zasadą zaś firmy Rotschild było nie mieć żadnych długów pieniężnych, lecz utrzymywać zawsze jaknajwiększą płynność rezerwy, ażeby każdej chwili móc brać udział w emisjach pożyczek i akcyj, bez zaciągania kredytów.

Obok tych stale oprocentowanych walorów, które przed wojną mogły każdej chwili być sprzedane, istniały jednak także środki ulokowane przeważnie krótkoterminowo w zaliczkach na papiery wartościowe, a oprócz tego także wielkie zapasy kasowe. Otóż nie ulega wątpliwości, iż niebywały spadek kursów akcyj oraz fatalne położenie licznych przedsiębiorstw, w których firma Rotschild, jako wspólniczka Creditanstalt posiadała udziały, spowodowały olbrzymie straty. Mowy natomiast być nie może o zachwianiu się firmy Rotschild, ponieważ nie miała ona nigdy długów i majątek jej, mimo spadku kursów, wciąż jeszcze przedstawia olbrzymią wartość.

Faktem natomiast jest, że sumy, ulokowane w stale oprocentowanych walorach i akcjach, przestały być płynną rezerwą. Na rynku wiedeńskim nie istnieją dziś już prawie wcale interesy reportowe i wekslowe. To też środki płynne firmy Rotschild przeważnie utrzymywane były w Creditanstalt i w Holenderskim Amstelbanku. Z chwilą zaś gdy wyszło na jaw prawdziwe położenie tych dwóch instytucyj, utrzymywanie w nich rezerwy Rotschilda nie mogło już wchodzić w grę.

Nadomiar zaś za olbrzymie kredyty, udzielone Amstelbankowi, objęły gwarancję po połowie firma Rotschild i Creditanstalt. O ile więc chodziło o część gwarancyj przez nią przejętą, firma Rotschild musiała to zobowiązanie spełnić. Kiedy zaś zażądano od niej zapłacenia sum, za które nie odpowiada, firma Rotschild odmówiła, wobec czego musiano Amstelbankowi udzielić moratorjum. Już atoli z powodu pierwszych sum, zapłaconych za Amstelbank, firma Rotschild znalazła się w nieznanem jej nigdy przedtem położeniu, będąc po raz pierwszy zmuszona do zaciągania kredytów, prawdopodobnie w głównej mierze u Rotschildów z granicznych. Sprzedaż bowiem wielkich pakietów walorowych, o ileby w chwili obecnej była możliwa, połączona by była oczywiście ze stratami. Zaciągnięte dotychczas przez firmę Rotschild kredyty nie wystarczą atoli na pokrycie gwarancyj, objętych za Amstelbank, tak, że firma Rotschild zmuszona będzie do zaciągania dalszych kredytów. Z jakiemi zaś dla niej stratami połączone będzie cała ta akcja, to ujawni się dopiero po ostatecznem rozstrzygnięciu się losów Amstelbanku.

Podziękowanie.

WPanu Dr. Leonowi Steinbergowi spec. chorób kobiecych i akuszerowi, Starowiślna 77, za szczęśliwe przeprowadzenie ciężkiego porodu oraz za troskliwą opiekę składają tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. Apterowie.

Większa ilość robotników przy zmniejszonej ilości godzin

W związku z bezrobociem, rozpoczęto akcję zatrudnienia w zakładach przemysłowych większej ilości robotników przy zmniejszonej ilości godzin pracy i przy tem samem świadectwie przemysłowem. P. Minister Skarbu rozesłał okólnik do poszczególnych Izb Skarbowych, aby udzielały zezwoleń przedsiębiorstwom na powiększenie liczby robotników bez wykupywania świadectw przemysłowych wyższej kategorji, przyczem w zakładach tych nie może jednak być podwyższona liczba robotniko- godzin. Zezwolenia te będą udzielane indywidualnie na prośbę poszczególnych zakładów przemysłowych, przyczem podanie musi być zaopinjowane przez inspektora pracy. (PAT).

Przemysł metalowy okręgu bielskiego

W przemyśle metalowo- przetwórczym sytuacja naogół nie doznała znaczniejszej poprawy. Wpływ zamówień bowiem w dalszym ciągu jest niezadawalający. Pewne polepszenie nastąpiło w niektórych tylko działach, w związku z podjęciem sezonu budowlanego; tak więc np. fabryki okuć budowlanych mogły uruchomić swe zakłady na 4—6 dni, przy ograniczonej liczbie pracowników. Fabryki śrub i nitów pracowały przez 3—6 dni. W odlewniach, warsztatach konstrukcyjnych, tudzież w fabrykach wyrobów blaszanych i kutych sytuacja zmianom nie uległa. Walcownie metali pracują nadal zadawalająco.

W przemyśle maszynowym napływ zamówień na maszyny włókiennicze jest umiarkowany, ceny bardzo niskie. Daje się zauważyć wzmożona konkurencja zagraniczna, która sprzedaje swe wyroby po cenach zbliżonych do kosztów własnych, przyczem przy dostawie maszyn, odbiorcy wymagają udzielania długoterminowych kredytów.

Międzynarodowy wskaźnik giełdowy

Berlińska „Borsen- Zeitung" stwierdza, że od chwili ogłoszenia Planu Hoovera na giełdach światowych rozpoczęła się gwałtowna hossa kursów. W ub. tygodniu bilans rozwoju giełdowego na najważniejszych 12 rynkach walorowych wykazał zyski na kursach przeciętnie o 15 proc. Obliczony zaś na podstawie tych kursów międzynarodowy wskaźnik giełdowy wzrósł z 54 do 62,1 proc. (W końcu 1927 r. 100 proc.) Tym sposobem poniesione w ostatnich 6 tygodniach straty na kursie zostały powetowane w ciągu jednego tygodnia.

—ogo—

KARTELIZACJA DROBNEGO I ŚREDNIEGO PRZEMYSŁU. Dowiadujemy się, że w ministerstwie przemysłu i handlu powstał projekt przystąpienia do prac organizacyjnych w kierunku organizacji, ewent. kartelizacji branżowej drobnego i średniego przemysłu. Projekt znajduje się w stanie przygotowań i prawdopodobnie na jesieni stanie się aktualnym. (PAP).

KREDYT FRANCUSKI NA REJESTROWY ZASTAW ZBOŻA. Jak się dowiadujemy, Polska otrzyma za pośrednictwem Banku Polskiego od grupy banków paryskich kredyt w wysokości 150 milj. franków (ok. 50 milj. zł) na cele pożyczek pod rejestrowy zastaw zboża. Kredyt ten otrzymują instytucje rozprowadzające go za niższem niż w ub. r. oprocentowaniem. Mianowicie Bank Polski pobierać będzie zań 6¼ proc. (w zeszłym roku wedle stopy dyskontowej 7.5 proc.) Sprawa uzyskania wspomnianego kredytu jest już bliska finalizacji.

NIE BĘDZIE MONOPOLU ZBOŻOWEGO W AUSTRJI. Wniosek socjalistyczny o zaprowadzeniu monopolu w handlu zbożem został odrzucony na posiedzeniu komisji celnej parlamentu austrjackiego. Minister rolnictwa Dolfuss wystąpił kategorycznie przeciwko propozycji monopolu.

RADJO

WTOREK, 14 LIPCA.

Kraków (312, 8) 11,40 Przegl. prasy, 11.58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 14.50 Kom. gosp. 15,25 Odczyt pt. „O autorze Wieczorów pielgrzyma" — wygł. p. K. Daszkiewicz. 15,45 „Chwilka lotnicza", 16 Pogadanka dla chorych, 16,15 Gramof. 16,45 Komun. dla rybaków, 16,50 Odczyt p. t. „Życie w walce z pustynią" — wygł. prof. Roszkowski, 17,15 Gramof. 17,45 „Francja 14 lipca 1918" wygł. Dr. M. Sokolnicki, 18 Koncert (Auber, Niewiadomski, Moszkowski, Delibes, Paderewski), 19 Rozmait. Komun. 19.20 Odczyt pt. „Co przeciętny Anglik wie o Polsce" — wygł. Dr. St. Kubisz, 19.35 Gramof. 19.40 Giełda roln. 19,55 Kom. meteor. 20 Dziennik pras., 20.10 Kom. sport., 20,15 Koncert z Doliny Szwajcarskiej (Bizet, Berlioz, Saens, Debussy, Massenet), 21.30 Słuchowisko „Madam sans gene" Sardou. 22'15 Dod. do Dz. P. 22.20 Fel jet. 22,35 Kom. meteor., 22.45 Muz. lekka tan.

Katowice (408,7) 11,40—16 p. Kraków, 16 Dla dzieci, 16.15—19 p. Kraków, 19 D. c powieści, 19,15 Rozmait. 19,30 Odczyt, 19,55—22.45 p. Kraków.

Lwów (385,1) 11,58—22.45 p. Kraków.

Sztatgard (360,1) 12,20, 16,30, 19,15, 22, 23,15 Muzyka.

Rzym (441.2) 13,10, 17,30, 21 Muzyka.

Wiedeń (516,3) 11,30, 15.50, 20,10, 22,20 Muzyka i arje.

Budapeszt (550,5) 12,05, 17,30, 19, 20,15 Muzyka.

INFORMATOR WOJSKOWY

„GŁUPI", TARNÓW: Należy przedłożyć zaświadczenie akuszerki względnie lekarza, albo osób godnych zaufania, które stwierdzają daty urodzenia, a ponadto lekarze przy poborze stwierdzają również wiek. Do rejestracji zgłaszać należy się albo w miejscu urodzenia, albo w miejscu stałego zamieszkania, a o poborze decyduje miejsce rejestrowania się.

NA FRONCIE POLITYCZNYM.

Ex-cesarz Wilhelm o Hooverze, Ameryce i kryzysie

Dziennik „Paris Midi“, ogłasza wywiad, który udało się uzyskać jednemu z jego współpracowników z b. cesarzem Wilhelmem w jego obecnej siedzibie w Holandji. Współpracownik „Paris Midi“ mógł dostać się do b. cesarza Wilhelma podając się za dziennikarza amerykańskiego. „Zgodzę się udzielić panu kilku chwil wywiadu — oświadczył Wilson — gdyż jedynie Ameryka zrozumiała niesprawiedliwość, która ciąży nade mną“. Dziennikarz zapytał na wstępie o opinję b. cesarza Wilhelma co do ostatniego gestu Ameryki wobec Europy? „Poza gestem tym — odpowiedział b. cesarz - który ma po części podłoże handlowe, nie spodziewam się niczego dobrego. Nie zna pan Niemiec - nie może pan wiedzieć, jaki panuje tam chaos. Niemcy są najpiękniejszym i największym z narodów i kryzys obecny otworzy im oczy“. Jakie jest wyjście z obecnej sytuacji — pytał dalej dziennikarz francuski? „Jestem stary — odpowiedział Wilhelm — lecz krew Hohenzollernów jest zawsze na usługi Niemiec, aby uczynić je silniejszemi i piękniejszemi. Europa i Ameryka zdaje się pogrążone są w słodkim spokoju, niepomne niebezpieczeństwa, które nam grozi ze strony komunizmu i rasy żółtej. Jeżeli w moim podeszłym wieku, któryż dawałby mi prawo używać spokoju, zajmuję się jeszcze polityką, to tylko dlatego, że widzę jasno niebezpieczeństwo, które zniszczy wszystko, co Europa nabyła w ciągu szeregu stuleci“. „A Francuzi?“ — zapytał dziennikarz? „Damy im prędko nauczkę“ — odpowiedział z gniewem Wilhelm. Są oni winowajcami obecnego kryzysu, który również spotkał i Amerykę. Zamiast gromadzić siły narodowe, stale usiłują je rozluźnić, gromadzą złoto, niszczą inne ludy. Francja i Belgja są mącicielami porządku wśród rasy białej. W zakończeniu wywiadu Wilhelm oświadczył, że Niemcy prędko okażą się znowu godne Hohenzollernów, godne królów pruskich i pamięci Fryderyka wielkiego.

Sensacyjny konflikt duńsko-norweski o Grenlandję

Niezwykłą sensację wzbudzić musiała — znana naszym czytelnikom już z telegramów — dość niesamowita wiadomość o okupacji wschodniego wybrzeża Grenlandji przez Norwegję.

Stan faktyczny sprawy przedstawia się mniej więcej następująco: W sobotę 11 bm. podpisał na krótko przed północą król Norwegji Haakon rozporządzenie, mocą którego Norwegja obsadza sporny skrawek wybrzeża wschodniej Grenlandji. Akt podpisu poprzedziły długie konferencje gabinetowe. Po odbyciu ostatniej decydującej czterogodzinnej sesji gabinetu norweskiego udał się rząd in corpore w sobotę 11 b.m. o godz. 21'30 do pałacu królewskiego, gdzie rozegrał się epilog narad trwających do godziny 23. W ciągu tej samej jeszcze nocy ogłoszono urzędowy komunikat w sprawie sensacyjnej uchwały. Uchwałę tę zakomunikowano oficjalnie duńskiemu posłowi w Oslo, Oldenburgowi na konferencji z norweskim ministrem spraw zagranicznych Braadlandem tuż przed północą z 11 na 12 bm. Norweski minister spraw zagranicznych oświadczył, że dalszą wymianę not między Norwegją a Danją w sprawie sporu wschodnio- grenlandzkiego uważa za zamkniętą.

Uchwała gabinetu i decyzja króla norweskiego wywołała przedewszystkiem w Danji zrozumiałą konsternację. Ale nietylko w Danji, która jest w sprawie tej zainteresowana bezpośrednio Premjer duński i duński minister spraw zagranicznych w od powiedzi na uchwałę norweską dali wyraz żalowi że rząd norweski dopuścił się takiego aktu przemocy. W Danji dziwią się też niepomiernie takiej nagłej decyzji ze strony Norwegji.

To pod pierwszem wrażeniem. Później uchwaliła duńska rada gabinetowa sprawę sporu duńsko norweskiego o wschodnie wybrzeże Grenlandji przekazać haskiemu trybunałowi rozjemczemu.

Bezpośrednie zainteresowanie reszty Europy i świata wywołuje nietylko zasadnicza strona zagadnienia, ale zainteresowanie to nasuwa, siłą rzeczy konieczność ustosunkowania się reszty państw do kroku Norwegji i decyzja w sprawie uznania lub potępienia tegoż.

Danja podtrzymuje zapatrywanie, że krok Norwegji jest wyraźnem pogwałceniem suwerenności duńskiej. Krok Norwegji sprzeciwia się nadto wedle interpretacji duńskiej norwesko duńskiemu traktatowi grenlandzkiemu z roku 1924. Traktat ten dzieli wschodnią Grenlandję na dwie równomierne sfery wpływów gospodarczych, duńską i norweską. Z tego powodu uważa Danja krok Norwegji za pogwałcenie prawa i traktatu. Norwegja znów podtrzymuje argument żywotnych swoich interesów, przedewszystkiem gospodarczych, na tym właśnie skrawku wybrzeża grenlandzkiego. Krótko mówiąc, skrzyżowały się na tym obszarze interesy i zamierzenia dwóch niewielkich i tak pozatem pokojowo usposobionych państw i narodów. Danja kierowała ostatnio właśnie na wschodnią Grenlandję wyslki kolonizacyjne, co znów nie było i nie jest po myśli Norwegji.

W każdym razie charakterystyczny ten i przykry spór między dwoma krajami północnemi, które słusznie uchodzić mogły za oazę pokoju i ducha porozumienia ,jest niestety jakby ostrzegawczym semaforem w dzisiejszych podminowanych stosunkach.

W Salonikach — po pogromie

Saloniki. (ŻAT). Specjalny wysłannik Żydowskiej Agencji Telegraficznej p. G. Agroński kreśli swe wrażenia ze spogromowanej dzielnicy żydowskiej Campbell w Salonikach.

Com widział w Salonikach, pisze p. Agroński, przypomina mi żywo obraz,

jaki przedstawiał sobą Hebron po rzezi z sierpnia 1929 r.

Tu i ówdzie na ulicach miasta krzątają się jeszcze żołnierze- saperzy, szukający czegoś i segregujący w kupach wszelakiego rodzaju łomu, zniszczonych mebli, odłamków drzwi, okien, belek, szkła, naczyń i tp. Sam dostęp do zniszczonej pożarem dzielnicy jest zastraszający. Nikogo się tam nie dopuszcza. Musiałem się zaopatrzyć w specjalne zezwolenie od samego generalnego gubernatora Salonik.

Wdrapując się z wielką trudnością przez zgliszcza znajduję tu i tam i pokazuję moim towarzyszom, dwóm oficerom armji armji greckiej,

wypróżnione butelki, z których wnętrza unosi się jeszcze gryzący zapach nafty i benzyny.

Tymi to płynami podkładano ogień. 2000 ludzi otoczyło owej nocy dzielnicę 200 bezbronnych rodzin żydowsikch. Intencja była zupełnie jasna: wśród nocy spalić Żydów na ich łożach. Jakże się to jednak stało, że nikt żywcem nie spłonął? Oto cud. Chyba tem tylko daje się to wyjaśnić, że dzielnicę Campbell zamieszkiwało wielu dawnych żołnierzy- Żydów, i aczkolwiek dla swej obrony nie mieli nic lepszego niż pałki i laski, to jednak **jako wyćwiczeni żołnierze potrafili i tą marną bronią odeprzeć napad nieprzyjaciela, zagrażającego ich żonom i dzieciom.**

Snując w dalszym ciągu porównanie z Hebronem obecny widok salonickiego szpitala „Bikur Cholim“ żywo przypomina klinikę „Hadasy“ w Hebronie po pogromie sierpniowym. Tak gruntowną była praca pogromczyków. Cóż zatem dziwnego, że po przeżyciu owej koszmarnej nocy terroru, cały personel „Bikur Cholim“ — począwszy od ordynatora a kończąc na pielęgniarkach — był jakby zdrętwiały i ubezwładniony. Owej nocy szpital ten obsługiwał dwie dzielnice: czysto żydowską Campbell oraz mieszaną Kalawaria, z której to dzielnicy przybyli złoczyńcy. W chwili, gdy piszę te słowa, w areszcie znajduje się zaledwie pięć osób.

Dzieło niszczycieli

nie oszczędziło gmachu szkoły żydowskiej.

Wszystko w niej zostało zniszczone, poszarpane, połamane, rozbite. Notabene na zewnętrznej ścianie widnieje jeszcze obecnie plakat wyborczy w języku żydowsko hiszpańskim z podobizną kandydata stronnictwa Venizelosa. Plakat nie został zniszczony. Należy zaznaczyć, że Żydzi saloniccy są gorliwymi zwolennikami obecnego premjera p. Venizelosa.

Prawdą jest, że

huligani podpalili jedynie 11 baraków.

Lecz prawdą jest również, że ani jeden dom żydowski nie pozostał nietkniętym. Czego ogień nie zniszczył, tego usiłowały uczynić ręce zbirów.

W odległości 50 metrów od bóżnicy znajduje się piekarnia, jedyna w tej dzielnicy. Jej właścicielami są dwaj Grecy. Jeden ze spólników Leonides Papas został ugodzony pociskiem pogromczyków. Byłem dziś w tej piekarni. Rozmawiałem z pozostałym przy życiu piekarzem. On nie może zrozumieć, co się tu stało. Żydzi z Campbell, twierdzi oni, zawsze byli naszymi przyjaciółmi. Dlaczegóż to napastnicy zabili Papasa? Czyż jedynie dlatego, że odmówił udziału w bestjalskim napadzie intruzów na Żydów, jego sąsiadów, przyjaciół i klientów?

Z tego com widział w Salonikach, kończy swą relację wysłannik ŻAT, wnioskuję, że w dzielnicy żydowskiej miał miejsce

najprawdziwszy w świecie pogrom, z całą namiętnością i szałem, cechującemi tego rodzaju objawy masowego opętania.

Jeśli chuliganom jednak się nie udało doprowadzić do kompletnej rzezi Żydów, stało się to nie z tego powodu, że ich na to nie stać było, lecz poprostu dlatego, że materjał do tego się nie nadawał. Grecy nie są Arabami, zaś Żydzi saloniccy nie są słuchaczami jeszybotu hebrońskiego.

Olbrzymi pożar w dużej synagodze w Charbinie

Charbin (ŻAT). W tych dniach wybuchł z przyczyn nieznanych duży pożar w gmachu synagogi w Charbinie Ogień z szybkością ogarnął cały gmach synagogi, który spłonął doszczętnie Pozostały tylko cztery sczerniałe mury.

Żydzi z wszystkich dzielnic miasta pobiegli do synagogi, aby ratować rodały i święte księgi Prawie wszystko udało się uratować, lecz w toku gaszenia pożaru zaszła okropna katastrofa. Górny balkon gmachu synagogalnego załamał się i z hałasem spadł z wysokości trzech pięter wraz z 11 strażakami, którzy na nim się znajdowali. Zajście to wywołało okropną panikę. W płonącej synagodze, pod belkami, deskami, blachą i cegłami walczyli ze śmiercią ciężko ranni strażacy. Obecni przy tem Żydzi z narażeniem życia wyciągnęli z pod płonących murów większość ofiar. Dwóch strażaków- Chińczyków zginęło w płomieniach. Pięciu strażaków- Rosjan odniosło ciężkie rany. Pomocnik ogniomistrza Rezniczenko dostał wstrząsu nerwowego. Jeden Chińczyk boryka się ze śmiercią. Czterech strażaków podczas spadania doznało złamania rąk lub nóg.

Spalona synagoga została zbudowana przed 25 laty, bezpośrednio po wojnie rosyjsko- japońskiej, gdy Żydzi zaczęli osiedlać się na stałe w Północnej Mandżurji i Charbinie. Gmach synagogi pod względem architektonicznym wyróżniał się wśród budowli charbińskich i był uważany za jeden z najpiękniejszych gmachów synagogalnych na dalekim Wschodzie. Synagoga była pięknie urządzona, posiadała centralne ogrzewanie, bogatą instalację elektryczną i wyglądała bardzo imponująco. Powołano specjalną komisję mieszaną, której zadaniem będzie zbadać przyczyny pożaru.

—oOo—

WYCIECZKA ŻYDÓW AMERYKAŃSKICH DO PALESTYNY. Organizacja „Histadruth bnei Erez Izrael i b'America“ organizuje wielką wycieczkę Żydów amerykańskich do Palestyny na święta Rosz Haszana. Wycieczkowicze zabawią w Palestynie 3 tygodnie.

„W PALESTYNIE JEST ZA DUŻO RABINÓW“ — OŚWIADCZA RZĄD PALESTYŃSKI. Rząd palestyński odmówił udzielenia wizy pewnemu rabinowi w Rosji sowieckiej, któremu kolonja Petach Tikwah zaproponowała stanowisko rabina w kolonji.

W motywach uzasadniających odmowę udzielenia wizy, departament emigracyjny stwierdza, że „w Palestynie jest za dużo rabinów“. Według rozporządzenia imigracyjnego, które zostało ponownie ogłoszone w kwietniu 1930 r., duchowni mogą być wpuszczani do kraju tylko w razie stwierdzenia, że ich utrzymanie w kraju jest zapewnione.

ŻYDZI W HEBRONIE PROSZĄ O ŻYDOWSKICH POLICJANTÓW. Żydzi hebrońscy, którzy powrócili do swoich starych siedzib, zwrócili się do władz z prośbą o odkomenderowanie przynajmniej dwóch policjantów żydowskich, którzyby pełnili służbę w dzielnicy żydowskiej w Hebronie.

ZNACZNY UDZIAŁ KLUBÓW PALESTYŃSKICH W WIEDEŃSKIEJ OLIMPJADZIE ROBOTNICZEJ. Przeszło 100 członków robotniczej organizacji sportowej „Hapoel“ w Palestynie wyjechało do Wiednia, aby wziąć udział w międzynarodowej olimpjadzie robotniczej.

KRÓLOWA HOLENDERSKA W PAŁACU BANKIERA ŻYDOWSKIEGO. Królowa holenderska Wilhelmina i księżniczka Juljana przyjęły zaproszenie bankiera żydowskiego Paula May do odwiedzenia jego pałacu Linberg w okolicach Lieuz (Tyrol). Królowa i księżniczka wyjeżdżają do Tyrolu w dniach najbliższych.

DZIEŃ POLITYCZNY

43 miljony deficytu

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego)

Warszawa, 12 lipca

W piątek ogłosiła Polska Agencja Telegraficzna oficjalną wiadomość, że deficyt budżetu państwowego w czerwcu wynosi 43.600.000 zł. Wiadomość tę podano opinji publicznej jakgdyby chodziło o najradośniejszą rzecz chociaż tego rodzaju deficyt grozi deficytem półmiljardowym rocznie.

Półoficjalna „Iskra" ogłosiła dzień później informację, a mianowicie, że w ciągu pierwszych trzech miesięcy roku budżetowego (tzn. od kwietnia do końca czerwca) deficyt wynosił 76.800.000 zł.

Dlaczego oznajmia się tego rodzaju smutne wiadomości z taką radością? Dlaczego budżet malowany jest oficjalnie w tak czarnych kolorach, a artykuły oficjalnej prasy o budżecie czynią wrażenie, jakgdyby pochodziły z pod pióra opozycji?

Oczywiście nie jest to przypadek. Skutki redukcyj spadły przedewszystkiem na barki urzędników. Burzą się szczególnie urzędnicy w Warszawie, którzy w ciągu kilku miesięcy stracili 35 procent pensji.

Czy można ich uspokoić? Wedle dotychczasowych wiadomości nastąpiło już częściowo uspokojenie. Urzędnicy powzięli tylko „złośliwe", ale wcale niepraktyczne rezolucje. Uchwalono nie pić, nie palić, nie dawać składek na rozmaite instytucje, ale to nie może zastraszyć rządu. Więcej niepokoju musi wywołać nastrój apatji u urzędników, obojętność do dalszych czynów rządu. Rząd musi atoli z powrotem pozyskać armję urzędników, robotników kolejowych itd. Czasy są ciężkie. Liczba bezrobotnych, tracących zasiłki wzrasta.

Drobne konflikty z powodu redukcji dwóch robotników wzrastają do ogólnego strajku (Grodno). Strajkujący wkraczają do fabryk i nie chcą ich opuścić, dopóki nie dostaną pracy (Widzewska Manufaktura). Bierność lub specjalna nerwowość robotników i aparatu urzędniczego mo że zaostrzyć sytuację.

Rząd tedy musi wykazać wobec urzędników państwowych i wobec robotników, że nóż był na gardle i że dlatego musiano wziąść się do redukcyj. W przeciwnym bowiem razie groziło niebezpieczne dla urzędników zjawisko — inflacja.

Wszystkie cienie budżetu, ukrywane w ciągu długiego czasu, wyprowadza się obecnie na światło dzienne. Wszystkie trudności finansowe rządu stają przed oczyma opinji publicznej.

(Sin)

—∘§∘—

Proces brzeski w Lwowie?

„Polonja" donosi ze Lwowa: Ostatnio bawił we Lwowie sędzia Demant, znany z prowadzenia śledztwa w sprawie więźniów brzeskich. Oficjalnie pobyt sędziego Demanta we Lwowie miał być związany z likwidacją akcji komunistycznej na terenie Małopolski Wschodniej i Wołynia, sędzia Demant bowiem ma przydzielone sprawy komunistyczne. Jednakowoż, mimo takiego tłumaczenia, pojawiła się również wersja, iż pobyt sędziego Demanta we Lwowie wiąże się ze sprawą brzeską.

Oto, — według tej wersji, — na wniosek prokuratora przy Sądzie Najwyższym sprawy b. więźniów brzeskich, dotychczas zalegające po różnych sądach, zostałyby połączone w jeden proces, który właśnie miałby odbyć się we Lwowie. W tym wypadku, gdyby proces odbywał się przed lwowskim Sądem Okręgowym, znikłyby trudności językowe w stosunku do posłów ukraińskich, którzy byli w Brześciu uwięzieni, — na terenie bowiem województwa Lwowskiego przysługuje im prawo obrony w języku ukraińskim.

W procesie brzeskim przewodniczyłby nowy prezes Sądu Okręgowego p. Kaduszkiewicz, który został ostatnio przeniesiony z Wilna do Lwowa.

Wersja ta utrzymuje się i zdaniem kół politycznych nie jest pozbawiona cech prawdopodobieństwa".

PIOTR BENOIT

FATALNA NOC W MUKDENIE

Autoryzowany przekład Heleny Hellerówny

I.

Pan Mauconseil, generalny dyrektor arsenału mukdeńskiego spojrzał na zegarek. Było dziesięć minut przed dziesiątą. Zabrał się z powrotem do pracy.

Biurko w jego gabinecie przepełniały akta, które skrupulatnie zaopatrywał uwagami, kreślonemi czerwonym ołówkiem. Na biało malowanych ścianach widniały różnobarwne rysunki a nadto zdobiły je portrety. Przedewszystkiem na honorowem miejscu podobizny dwóch nierówno niemal wartości dowódców marszałka Focha i marszałka Czang-Tso-Liina, namiestnika Mandżurji i naczelnego dowódcy oddziałów trzech prowincyj wschodnich, następnie pułkowników Bange'a, Rimailho, Sainte-Claire-Deville i pięciu inżynierów, wliczając w to również pana Mauconseil.

Obok telefonu dziennik dużych rozmiarów wskazywał datę „piątek dziewiętnastego marca 1926", która zrządzeniem losu miała być obrana jako początek niniejszego opowiadania.

Gabinet naczelnego dyrektora oświetlały dwa duże okna, pozbawione firanek. Prawe okno wychodziło na podwórze arsenału, na którem krzątało się mnóstwo kulisów i robotników, ciągnących wózki i przenoszących wyroby żelazne. Poprzez szyby drugiego okna dostrzegło się niemiste mury cytadeli mukdeńskiej oraz ściany starego mandżurskiego miasta, ponad któremi przelatywały kruki. Na horyzoncie pośród żółtej, opuszczonej równiny płynęła szara rzeka. Ołowiane niebo zaciemniały ciężkie płaty chmur i oparów.

Pan Mauconseil wziął leżący na biurku otwarty telegram i przeczytał go jeszcze raz uważnie. Spojrzawszy znów na zegarek zaczął okazywać pewne zniecierpliwienie. Dwadzieścia minut po dziesiątej! Co będzie ze sprawozdaniem? Zadzwonił.

W drzwiach ukazał się Chińczyk w kaftanie.

— Czy nie widział pan, panie Sin, pana Schmidt'a?

— Nie, ekscelencjo — odparł pan Sin, kłaniając się bardzo nisko.

— Zechce pan po niego posłać? Będzie prawdopodobnie w pracowni, w której przeprowadza się próby odbiorcze kartaczownic.

Pan Sin nie miał czasu wykonać polecenia, gdyż w tejże chwili wszedł pan Schmidt.

Pan Schmidt, dyrektor działu administracyjnego arsenału, był o jakieś piętnaście lat od pana Mauconseil'a młodszy. Starał się wyglądać jeszcze młodziej co mu się dość dobrze udawało. Przebywał już dwa lata w Mukdenie, dokąd przybył równocześnie ze swoim generalnym dyrektorem, gdy Czang-Tso Lin zwrócił się do francuskich inżynierów, oddając im kierownictwo potężnego arsenału, powstałego z inicjatywy mandżurskiego dyktatora. W październiku 1925 roku kolega jego pan Fontanille, będący dyrektorem działu technicznego arsenału, również inżynier jak Schmidt i Mauconseil, zmuszony był powrócić do Francji wskutek choroby płucnej, jaką nabawił się, polując na dzikie kaczki nad Yahn. Naczelny dyrektor zwrócił się do Paryża z żądaniem zastępcy, lecz dotychczas nikogo nie przysłano. Tymczasem technicznemi sprawami kierował pan Schmidt, co było ciężkiem zadaniem. Nie okazywał jednak zbytnio niezadowolenia, mając szczęśliwe usposobienie. Znane było w Mukdenie jego powodzenie u kobiet. Pan Mauconseil miał pięćdziesiąt osiem lat, a pan Schmidt może z czterdziestkę. Pierwszy z nich należał do typu poważniejszych mężczyzn, drugi zaś był światowcem.

— Proszę wybaczyć, że się spóźniłem, panie dyrektorze — powiedział pan Schmidt po wyjściu Chińczyka.

— Nic nie szkodzi — rzekł bez przekonania pan Mauconseil.

— Jest coś nowego?

— Nic, nic, a przynajmniej nic ważnego.

— Zatem wszystko dobrze?

— We Francji odpowiedziałbym panu bez wahania: „Wszystko źle". Jeśli chodzi jednak o tutejsze stosunki, owszem, wszystko dobrze idzie. W przybliżeniu.

Pan Mauconseil zmarszczył brwi.

— Słowa pana uprawniają mię zatem do wnioskowania, że 15 maja będziemy kompletnie gotowi, nieprawdaż?

Pan Schmidt zrobił zdziwioną minę.

— 15 maja? Nie rozumiem. Co ma być 15 maja?

— Jakto co? Mógłby pan od czasu do czasu przeczytać warunki umowy. Piętnastego maja mamy dostarczyć wojskom mandżurskim sześć baterji 120 i dwieście kartaczownic. Dopiero wczoraj był u mnie generał Jang-Ju-Ting, dowódca generalnego sztabu marszałka. W ciągu naszej rozmowy nie omieszkał napomknąć o zaciągniętem zobowiązaniu.

(Dalszy ciąg nastąpi)

ZE SPORTU

MAKKABI—PODGÓRZE 1:1 (1:0).

Dziwnem jakoby „prawem serji“ dochodzi corocznie podczas decydujących rozgrywek finałowych do różnych „nadzwyczajnych“ wypadków, które to zdarzenia mają zawsze jako efekt utrącenie Makkabi w jej dążnościach do zdobycia mistrzostwa okręgu.

Pamiętne są jeszcze zeszłoroczne mecze finałowe, owe „dogrywki“ kilkuminutowe i inne. W tym roku nie wiedzie się lepiej. Pechowe, „prawo serji“ nie oszczędza drużyny Makkabi i znów ją spycha, tuż przed zajęciem przez nią pierwszego miejsca. na plan dalszy. Tak było podczas wczorajszego meczu Makkabi—Podgórze

Makkabi, która wystąpiła do tego spotkania z 5 rezerwowymi, grała bardzo dobrze przeważając do przerwy i zdobywając prowadzenie przez Krochmala. Po przerwie gra równa. W ostatnich pięciu sekundach (!) gry dochodzi do incydentu. Ktoś z widzów na trybunie gwizda głośno. Gracze Makkabi sądząc, że mecz skończony opuszczają pozycje i idą w kierunku szatni, publika wpada na boisko, a piłka kopnięta przez któregoś z graczy, obijając się o nogi biegnących po boisku widzów wpada do bramki Makkabi. Teraz gwizda sędzia p. Neuwelt i uznaje mecz za skończony, wynikiem 1:1. Ta decyzja musi nasunąć poważne objekcje. Czy wolno sędziemu prowadzić grę, kiedy widzi wyraźnie, iż gracze jednej z drużyn są wprowadzeni w błąd? Czy nie należy przerwać gry, nawet na kilka sekund przed końcem, kiedy skutek nieporozumienia są na boisku widzowie? Czy można wreszcie uznać bramkę zdobytą wśród lasu nóg „kibiców“ biegnących po boisku? Na pytania te znajdzie niechybnie odpowiedź Zarząd K. O. Z. P. N.

* * *

WEWNĘTRZNO- KLUBOWE WYŚCIGI KOLARSKIE „MAKKABI“ odbyły się onegdaj. Zawody zostały rozegrane o puhar przechodni, na trasie Libertów—Mogilany—Borek Fałecki i z powrotem. Na starcie 16 kolarzy. Wygrał Kluger w czasie 36 min. 14,2 sek. przed Sterngastem i Klauznerem. Organizacja sprawna.

HAKOAH ZWYCIĘŻA W TARNOWIE

Występ Hakoahu wiedeńskiego w Tarnowie zakończył się wielkim sukcesem drużyny żydowskiej, która wobec rekordowo zebranej publiczności, w liczbie około 3.000 osób zaprodukowała piękną grę. Hakoah mając jako przeciwnika drużynę Tarnowa, złożoną z graczy Tarnovii i Samsonu, opanował pole gry i w pięknym stylu pokonał swego przeciwnika w stosunku 4:0. Gra gości wywołała entuzjazm widzów. Wzorowo sędziował p. prof. Malkischer.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI

Onegdaj zostały rozegrane w Królewskiej Hucie zawody lekkoatletyczne panów o mistrzostwo Polski z udziałem klubów Warszawy, Poznania, Lwowa, Krakowa, Górnego Śląska i Wilna. Zawody przyniosły sensacyjną wygraną Warty, która w ogólnej punktacji zwycięzyła mając 136 punktów przed AZS em warszawskim 117 p., Warszawianką 74 p., Cracovią 49 p., Polonią 39 p., Sokołem lwowskim 29 p., i Legią warszawską 28 p.

Wygrana zawodników poznańskich, jak również szereg sukcesów zawodników prowincjonalnych są sensacją świata sportowego.

EKSCESY ANTYŻYDOWSKIE NA ROBOTNICZYM BOISKU.

ROB. KLUB SPORT „JUR“ wsławił się ostatnio krwawem pobiciem graczy Ż K. S z Pruszkowa po meczu z tymże na boisku „Domu ludowego“. „Jur“ i jego boisko zostaną zapewne przez WOZPN zdyskwalifikowane. Ale co na to Związek Sportowy Robotniczy? Co na to dziesiątki klubów żydowskich robotniczych które z żydowskiemi organizacjami nie chcą mieć nic wspólnego, bo są one „burżuazyjne“, a miłe im są tylko związki i kluby robotnicze, klasowe, bo tam niema nacjonalizmów i separatyzmów, tam jest tylko międzynarodowa miłość i braterstwo ludów. Gracze ŻKS Pruszków opowiedzą i poświadczą swymi ranami i szpitalami, jak „dobrze“ się czuli w tej szczęśliwej atmosferze klasowej rywalizacji sportowej. A może „Jur“ toczył tu walkę klasową z „burżuazją“ i chciał się dać we znaki ustrojowi kapitalistycznemu, reprezentowanemu przez wyzyskiwaczy burżuazyjnych ŻKS Pruszkowa? Zaprawdę wielkie bohaterstwo i skuteczna walka.

—oOo—

EKS. BIJE REKORD POLSKI. Na zawodach pływackich w Bielsku uzyskała sztafeta pozycyjna panów EKSu na dystansie 3x100 m czas 4 min. 03 sek, lepszy od rekordu polskiego

GÓRNY ŚLĄSK—POZNAŃ 5:2 (4:2). Międzyokręgowy mecz piłkarski zakończył się wygraną drużyny śląskiej, która przewyższała swego przeciwnika.

DR. ORŁOWICZ, znany zasłużony działacz sportowy, najwybitniejszy znawca turystyki, długoletni członek zarządu ZPŻS, obchodzi w roku bieżącym 25-lecie swej pracy sportowej.

RENE LACOSTE, były tennisowy mistrz świata, objął stanowisko kapitana ekipy tennisowej Francji i przygotowuje ją do finału puharu Davisa.

ENGEL (BRNO) zdobył mistrzostwo Czechosłowacji w biegu na 100 i 200 mtr. w czasach 10,8 i 22,4 sek.

STEIN (HAKOAH WIEDEŃ) poprawił swój rekord austrjacki w pływaniu na 400 mtr. w czasie 6.15,6 min., także na 500 mtr. zdobył rekord w 7,54,8 min. Stein należy do czołowych pływaków Europy i zdobył na 400 mtr. mistrzostwo Węgier.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Błp. Salomon Seelenfreund

Z Rymanowa piszą nam: W 70-tym roku życia odszedł od nas po długich cierpieniach nasz długoletni towarzysz i prezes kahału tutejszego błp. Salomon Seelenfreund. Zmarły od pierwszej chwili powstania sjonizmu przyłączył się do ruchu sjońskiego, któremu do ostatniego tchnienia służył z młodzieńczym zapałem. Był on pierwszym prezesem kahału w Małopolsce. który do naszego ruchu się przyłączył. Był de legatem jeszcze na szósty Kongres w Bazylei i zawsze marzeniem jego było przenieść się do Palestyny.

Przez blizko 40 lat sprawował urząd prezesa kahału w Rymanowie, pierwszego asesora Rady miejskiej oraz opiekuna społecznego. Dobro swego narodu i ludu jedynie i zawsze leżało mu na sercu i nigdy nikomu swej pomocy nie odmawiał. W każdem utrapieniu zawsze dla każdego wzywającego znalazł radę i ukojenie.

Patryarchalna Jego postać była ozdobą Konferencyj i Rad partyjnych, gdy w prezydjum zasiadał i z młodzieńczą werwą bronił ideałów Palestyny.

Odszedł od nas wielki Żyd i przyjaciel uciśnionych Naród żydowski stracił najlepszego syna, partja sjońska gorącego orędownika a żydostwo Rymanowa długoletniego przywódcę.

Synom Jego, tow. naszym Drowi Samuelowi i Lazarowi Seelenfreundom wyrażamy gorące współczucie.

—oOo—

IMPONUJĄCA AKADEMJA HERZLOWSKA W OŚWIĘCIMIU.

(Kor. wł.) Z inicjatywy komisji „Keren Kajemeth“ odbyła się u nas w ub. sobotę akademja żałobna ku czci Herzla. Już na długi czas przed rozpoczęciem akademji poczęły wypełniać salę hotelu „Herz“ tłumy publiczności tak, że z uderzeniem godz. 9-tej, na którą akademja była zapowiedzianą nie można się już było z powodu przepełnienia dostać na salę. Jako główny referent przemawiał mec. dr. Bandler, który w niezwykle zajmujących słowach wygłosił referat o „Herzlu, przedstawiając zarazem wytyczne programu sjonistycznego Przemówienia mec. dra Bandlera wysłuchało audytorjum w skupieniu, przerywając je kilkakrotnie głośnemi brawami Imieniem komisji „Keren Kajemeth“ przemówił tow. H. Löw. poczem zebrani w podniosłym nastroju odśpiewali „Hatikwę“. (F. W.)

W ROPCZYCACH.

(Kor. wł.) W ub niedzielę odbyła się w naszem mieście uroczysta akademja z okazji 27-mej rocznicy zgonu Herzla Przemówienie okolicznościowe wygłosił tow Komisarz KKL Cwi Pomstein. Sala szkoły hebrajskiej, która została znacznie powiększona, była szczelnie przepełniona. Cała uroczystość znakomicie się udała tak pod względem moralnym jak i materjalnym. Akcję 20 Tamuz prowadzą tow. Keilą Regenbogen i Cwi Pomstein i spodziewamy się zadawalającego wyniku.

—oOo—

ZJAZD FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

W ubiegłą niedzielę odbył się w Warszawie IV-ty Zjazd Walny delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Na otwarcie Zjazdu przybył p. premjer Prystor, reprezentujący p Prezydenta R. P i rząd. p. wiceminister WR. i OP. ks. Żongołłowicz, wiceminister spraw wewnętrznych p. Stamirowski, wiceminister Pracy i Opieki Społecznej p Szubartowicz, przedstawiciele Sejmu i Senatu z posłem Holówką na czele i w in Zjazd otworzył prezes Federacji gen. dr. Górecki, poczem przemawiał prem. Prystor, następnie wygłosili przemówienia delegaci i referenci.

D. O. K. ŁÓDŹ BĘDZIE ZNIESIONY.

Z Łodzi donoszą: Niezależnie od planu zmniejszenia województwa łódzkiego do ścisłych ram ośrodka przemysłowego, sprawa zniesienia D. O. K. Łódź jest przesądzona. W Łodzi zostanie jedynie garnizon.

STAN ZDROWIA MARSZ. DASZYŃSKIEGO ULEGŁ ZNACZNEJ POPRAWIE.

W stanie zdrowia bawiącego na kuracji w Bystrej b. marszałka Sejmu p. Ignacego Daszyńskiego nastąpiło znaczne polepszenie. Sędziwy pacjent czuje się już obecnie znacznie lepiej.

OBIETNICA MAGISTRACKA NA DALSZĄ METĘ

Żydowskie organizacje społeczne bez pieniędzy.

W warszawskim „Expressie Porannym“ (sanacja) czytamy pod powyższym tytułem:

„Wśród ludności żydowskiej grasuje taka sama nędza, jak i wśród chrześcijan.

Głód — nie oszczędza nikogo i nie zagląda do metryk, ani papierów rodzinnych.

Obecnie nie może sobie poradzić z wydatkami centralny komitet opieki nad dziećmi wyznania mojżeszowego. Komitet ten zwrócił się do magistratu o pokrycie deficytu 28,885 zł. Niedobór powstał przy prowadzeniu przytułków dla dzieci i bursy dla chłopców.

Magistrat radby pomóc nieszczęśliwym, — ale sam niema z czego Narazie więc stanęło na tem, że odpowiednia suma będzie wstawiona do przyszłorocznego budżetu“.

JAK WYGLĄDAĆ BĘDĄ DOMY DREWNIANE W WARSZAWIE?

Biuro Komitetu rozbudowy m stoł. Warszawy opracowało projekt budowy typu parterowych domów drewnianych, które, jak donosiliśmy, stanąć mają na Annopolu i na Kole. Jestto konstrukcja wieńcowa na ceglanem podmurowaniu, od wewnątrz tynkowana. Każdy z domów będzie zawierał 12 mieszkań jednoizbowych, przyczem każda izba o wymiarze 5 metrów na 5 m., obejmować będzie trzon kuchenny z o.czewaczem i szafką spiżarkową, której okno będzie wychodziło na oddzielny przedsionek. Do każdej izby należeć będzie piwnica, mieszcząca się pod spiżarką i przedsionkiem o wymiarze 2 metry na 2 m. Wysokość każdej izby wynosić będzie (od podłogi do belek stropowych) 2.80 metr, przyczem strop będzie tzw. polski (belkowany). Każdy z domów będzie posiadał niezbyt wysoki strych, dostępny od ściany szczytowej domu. Zabudowanie będzie luźne. Każde mieszkanie będzie połączone z oddzielnym ogródkiem o powierzchni około 40 metrów kw.

TRAGICZNY ZGON URZĘDNIKA KOLEJOWEGO.

Katowice, (PAT). Onegdaj w Jastrzębiu wpadł pod pociąg osobowy urzędnik kolejowy Macura Wilhelm, ponosząc śmierć na miejscu.

TAJEMNICZE ZABÓJSTWO KOŁO ŁODZI

Łódź, (PAT) Onegdaj gajowy lasów państwowych znalazł w lesie na terenie wsi Rydzynki mężczyznę, leżącego w kałuży krwi, dającego słabe oznaki życia W rannym gajowy rozpoznał kupca łódzkiego, przebywającego w Rydzynkach na letnisku, Leona Narwita Rannego odwieziono do lecznicy w Łodzi. Jak wykazały wstępne dochodzenia, napad miał charakter rabunkowy. Narwitowi zrabowano większą sumę pieniędzy. Śledztwo jest utrudnione, ponieważ ranny nie odzyskał przytomności.

ZAGADKOWE SAMOBÓJSTWO LEKARZA.

Z Katowic donoszą; Onegdaj gajowy, Maciej Baguła, znalazł w życie pomiędzy Radzionkowem i Rudnymi Piekarami zwłoki dr. Witmana z Rudnych Piekar. Jak się okazało, dr. Witman popełnił samobójstwo przez zażycie wielkiej ilości morfiny. W pobliżu zwłok znaleziono 10 pustych ampułek po morfinie.

KRONIKA

LIPIEC
14
Wtorek
29 Tamuz 5691

Wschód słońca 3 m. 31

Zachód słońca 19 m. 52

W sprawie odroczeń służby wojskowej

W związku z zachodzącemi wypadkami opóźnienia się zainteresowanych osób ze składaniem podań o powtórne odroczenie służby wojskowej i tłumaczeniem się z ich strony nieznajomością odnośnych przepisów, ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik z zarządzeniem, aby w przyszłości przy udzielaniu odroczeń służby wojskowej odpowiednie władze informowały poborowych, że **podanie o powtórne odroczenie musi być wniesione w odpowiednim terminie z załączeniem tych samych dowodów, jakie są wymagane od poborowych** przy ubieganiu się o odroczenie służby wojskowej z art. 51 p. 1 i 2 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

— oSo —

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, al. 29 Listopada 5, ul. Dietla 76 i Kalwaryjska 27.

— Z POWODU ŚWIĘTA NARODOWEGO REPUBLIKI FRANCUSKIEJ konsul przyjmować będzie u siebie (ulica Felicjanek 1) we wtorek 14 lipca, między godziną 12 a 2 w południe. Biura konsulatu w ten dzień urzędować nie będą.

— RUCH LUDNOŚCI W MAJU BR. W ciągu miesiąca maja br. zawarto w Krakowie małżeństw 132 (179), w tem chrześcijańskich 93 (170). Urodziło się żywo dzieci 411 (347), nieślubnych 77 (67), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 22 (18). Wśród żywo urodzonych było chłopców 202 (164). W tym samym okresie czasu zmarło osób 321 (401), z ezego miejscowych 209 (280). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 180 (222). P przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 67 i na nowotwory 34. Wśród zmarłych było chrześcijan 270 (322), Żydów 51 (79).

— PODWYŻSZENIE SUBWENCJI DLA DZIERŻAWCÓW TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Onegdaj w sali portretowej Ratusza krakowskiego odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Klimeckiego posiedzenie połączonych sekcyj III i II (prawniczej i skarbowej) oraz komisji teatralnej. Ukonstytuowanie się sekcyj nastąpiło w ten sposób, że przewodniczącym sekcji prawniczej został wybrany jednogłośnie b. minister prof. U. J. dr. Kazimierz Kumaniecki, zaś zastępcą adw. dr. Tilles. Przewodniczącym sekcji skarbowej wybrano również jednogłośnie dra K. Krzetuskiego, zaś zastępcą dra Czuchajowskiego. Następnie przystąpiono do obrad nad zmianą kontraktu dzierżawy teatru miejskiego, spowodowaną ciężkiemi warunkami finansowemi, z jakiemi walczą wszystkie teatry nietylko w Polsce ale i w całej Europie. Nad wnioskiem przedstawionym przez r. m. prof. dra Gwiazdomorskiego wywiązała się dyskusja, w toku której między innemi drobnemi zmianami postanowiono przedłożyć Radzie miejskiej wniosek o podwyższenie subwencji na rzecz dzierżawców teatru o kwotę 50.000 zł.

— Z RYNKÓW MIĘSNYCH. W tygodniu ubiegłym spędzon na targi w Krakowie buhaji 191, wołów 61, krów 189, jałówek 96, cieląt 616, nierogacizny 974, razem z pozostałemi 2138 zwierząt. Ze spędzonych na targ sprzedano: na konsumcję miejscową 1916 sztuk, na konsumcję innych gmin 138 sztuk, pozostało niesprzedanych 54 sztuk. Spęd i popyt były średnie, ceny bez zmian. Nie sprzedane 54 sztuk bydła.

— ZRANIONY PRZEZ POLICJANTA. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył ub nocy 26letniego Jana Sochę, zam. przy ul. Florjańskiej l. 34, który został wśród nieznanych bliżej okoliczności cięty szablą przez policjanta. Sochę po opatrzeniu przewieziono do szpitala.

— OFIARA WISŁY. Dnia 12 bm. wydobyli kąpiący się chłopcy w Wiśle obok stacji kolejowej Grzegórzki, bucik ze stopą męską. Bucik ten należał do wydobytych w dniu 5 bm. zwłok Ślęzaka, robotnika, który w roku ub. wraz z 2 robotnikami zatonął przy budowie nowego mostu.

— UKARANY AWANTURNIK. Zawezwano pogotowie ratunkowe do restauracji Herzoga, przy ul. Wielickiej 12, gdzie Kania Stanisław (lat 29), robotnik, zam. przy ul. Dąbrowskiego 16, w stanie pijanym rozbił parę szklanek o podłogę i tracąc równowagę upadł i pokaleczył sobie twarz. Po zaopatrzeniu został odniony opiece domowej.

— Z KRONIKI KRADZIEŻY. Gędzierska Stanisława, zam. przy ul. św. Bronisławy l. 15 zgłosiła do policji, że w nocy z 11 na 12 bm skradziono jej z ogrodu z drzewa w śnie, wartości 100 zł. — Niedzielski Andrzej, zam. Pędzichów 15, zgłosił, że dnia 12 bm. skradziono mu przez otwarte okno na parterze zarzutkę i 40 zł. łącznej wartości 90 zł. — W ciągu ubiegłej doby policja przytrzymała: Fitowskiego Stanisława (lat 14), bez zajęcia zam. w Balicach, pow. Kraków, za kradzież zegarka srebrnego z mieszkania Miki Stefanji, zam. przy ul. Brackiej 2, Adamczyk Matyldę (lat 24) i Kapustę Stefanję (tancerki kabaretowe, zam. w hotelu „City“, za kradzież 70 zł na szkodę N. J., zam. w Krakowie oraz Struzika Franciszka (lat 22) za kradzież zegarka na szkodę Tomery Jana, zam. w Prokocimie.

— oSo —

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ

Błp. Bronisława z Markinów Feldmannowa zmarła onegdaj w Krakowie. Błp. Feldmannowa rozwijała działalność społeczną, a dla zalet serca i charakteru cieszyła się powszechnem poważaniem. Zmarła osierociła tow. inż. Dawida Feldmanna, radcę kahału krakowskiego, oraz dwie córki i syna. Osieroconej rodzinie towarzyszy ogólne współczucie.

• • • • •

Lea Ausübel l. 42, Mojżesz Natan Beer l. 31, Helena Eichhorn l. 68, Sara Infeld l. 74, Hirsch Steuer l. 53.

Żydów dla Palestyny zawsze mieć będziecie
Czy zawsze możność wyzwolenia Palestyny dla Żydów — Kto wie!!

(Uszyszkin na XVII. Kongresie)

Przed światowym kongresem esperantystów w Krakowie

Poraz drugi Kraków gościć będzie uczestników XXIII. z rzędu, międzynarodowego Kongresu, zwolenników **języka neutralnego i pomocniczego Esperanto.** Jeszcze na dwa lata przed wojną, bo w r. 1912, odbył się w Krakowie ósmy z rzędu, imponujący zjazd Esperantystów, przy współudziale twórcy języka Dra L. Zamenhofa i pozostawił trwałe i miłe wspomnienia u zagranicznych uczestników, zachwyconych pięknością Krakowa i gościnnością jego mieszkańców, jak i znakomitą organizacją krakowskiego Kongresu. Również i tegoroczny kongres, który odbędzie się **w dniach od 1-go do 8-go sierpnia,** zapowiada się imponująco zarówno pod względem liczby uczestników ze wszystkich stron świata, jak i z uwagi na liczne atrakcje i imprezy, wchodzące w program tygodnia kongresowego. Każdy dzień przynosi bardzo liczne zgłoszenia ze wszystkich krajów Europy i poza Europą. Niektórzy z „kongresanoj“ wyruszyli już w daleką drogę (z Australji, Chin, Japonji, Kalifornji), aby zdążyć na czas na otwarcie Kongresu.

Komitet organizacyjny, na którego czele stoi znany uczony **prof. Odo Bujwid,** urządzi szereg kursów języka Esperanto, aby ułatwić pobyt zagranicznym gościom w naszym kraju. **W dniu 19 bm. przybywa do Krakowa** znany pedagog ks. Cseh (czyt. Cze), aby osobiście poprowadzić kurs języka Esperanto, stosując własną wypróbowaną metodę bezpośrednią, która wszędzie wydaje nadzwyczajne rezultaty. Uczestnictwo w kursie wynosi 20 zł.

Uroczyste otwarcie kongresu nastąpi dnia 1-go sierpnia w wielkiej sali „Domu katolickiego“, natomiast siedzibą kongresu (Kongresejo) będzie, podobnie, jak w r. 1912, Akademja Handlowa. Karta uczestnictwa w kongresie kosztuje 44 zł., dla młodzieży 22 zł., dzieci do lat 14 — zł. 11., niewidomi natomiast nie płacą nic. Zgłoszenia na Kongres przyjmuje sekretarjat komitetu organizacyjnego Kraków, Muzeum Przemysłowe, ul. Smoleńska 9.

Z uwagi na bardzo liczne zgłoszenia uczestników Kongresu, dla których zabraknie pomieszczenia w hotelach, komitet organizacyjny zwraca się do osób, które reflektowałyby na odnajęcie pokoji na czas kongresu, aby zgłaszały je do sekretarjatu komitetu wraz z podaniem godzin, w których możnaby pokoje te oglądnąć.

Dalsze zarządzenia oszczędnościowe w szkolnictwie

Zmiany personalne w kuratorjum krakowskiem

Jak się dowiadujemy, w kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego zaszły zmiany personalne. Naczelnik wydziału prezydjalnego (wicekurator) dr. Ziemnowicz został przeniesiony do kuratorjum lwowskiego na stanowisko wizytatora. Kierownictwo wydziału prezydjalnego objął wizytator p. Kiedryński. Dr Ziemnowicz wyjeżdża na dwa miesiące do Ameryki, a po powrocie obejmie nowe stanowisko we Lwowie. Wizytatorzy Wajdowicz i Bzowski przechodzą w stan spoczynku. Z dniem 1 maja br. mianowany został wizytatorem szkół średnich p. Stefan Wojciechowski, który jednak dotąd nie objął urzędowania. Od września ma p. Wojciechowski objąć na jakiś czas kierownictwo gimnazjum w Podgórzu, aby się zapoznać ze szkolnictwie średniem, poczem obejmie stanowisko wizytatora. P. Wojciechowski nazywał się dawniej Brydak i jako ksiądz pełnił funkcje katechety w jednem z gimnazjów w Krakowie. Ostatnio był on kierownikiem preparomdy (seminarjum) w Jabłecznej okręgu lubelskiego. Po wizytatorze Michalskim został mianowany wizytatorem p. Kabasiński z okr. lubelskiego.

Jak słychać, wydane już zostało rozporządzenie w sprawie redukcji sił lekarskich. Wielu lekarzy szkolnych zostanie zwolnionych albo zupełnie, albo otrzymają po 6 godzin tygodniowo. Ci lekarze, którzy posiadają etat, będą zatrzymani częściowo, a nadwyżka przejdzie w stan spoczynku. W szkolnictwie średniem okręgu krakowskiego zwolnionych będzie 130 nauczycieli kontraktowych, a nadto zniesionych 115 etatów. W szkolnictwie powszechnem zwolnionych zostaje 500 nauczycieli i nauczycielek, zaś zniesionych będzie ponadto 500 etatów. W związku z tem szkoły, które posiadały 4 klasy, będą przemianowane na trzy- klasowe, zaś 7 klasowe na 4 i trzy- klasowe.

W szkolnictwie średniem taksy administracyjne wynosiły ostatnio 150 zł rocznie od ucznia, z tego 95 zł zabierał rząd, zaś 55 zostawiał dyrektor na potrzeby administracyjne zakładu. Obecnie od 1 września z tych 55 zł ma opłacać dyrektor zakładu djety za wizytacje wizytatorom, co uskuteczniała zawsze Izba skarbowa.

Prócz tego w razie, gdy tercjan umrze lub przejdzie na emeryturę, na miejsce jego dyrektor ma zakontraktować na własną odpowiedzialność służącego szkolnego i wypłacać mu pensję z taksy administracyjnej. Tak więc pomału instytucja etatowej służby miejskiej przestanie istnieć.

KOMUNIKATY

— HASZACHAR—PRZEDŚWIT. Zebranie uczestników kolonji odbędzie się dziś, we wtorek, o godzinie 7.30 wieczorem w lokalu przy ul. Stradom 15. Wszyscy koloniści winni się na zebraniu tem zjawić celem omówienia spraw związanych z wyjazdem.

— KOLONJA WAKACYJNA STOW. ŻYD. SŁUCH. U. J. „OGNISKO“ W RYTRZE. Zgłoszenia na turnus sierpniowy przyjmuje sekretarjat Stow. codzien nie od godz. 7—9 wiecz. (z wyj. sobót i niedziel). Do podania o przyjęcie należy załączyć świadectwo lekarskie i zadatek w kwocie zł. 25 od osoby. Przedłuża się termin zgłoszeń na kolonję do 20 bm. Adres sekretarjatu: Żydowski Dom Akademicki, Kraków. ul. Przemyska 3 (tel. 107-64).

— ZAKOPANE! Sjoniści! We czwartek, dnia 16 bm., o godz. 8.45 w pensjonacie „Wierchy“ (Krupówki) odczyt tow. Szmerka Goldberga na temat: Walka o osobę i politykę Weizmanna. Po referacie dyskusja. Sjonistów, przebywających w Zakopanem zaprasza komitet.

— oSo —

— „HAGIBOR“—„SIŁA“ 5:1. Zawody w piłkę nożną o mistrzostwo zakończyły się zwycięstwem „Hagiboru“.

— Ż.K.S. „ŚWIT“. Ze względu na wyjazd sekretarza generalnego, sekretarjat przenosi się **na ul. Dług 27 do odwołania.**

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

INAUGURACJA SEZONU OPEROWEGO W KRAKOWIE

Dorocznym zwyczajem zespół operowy i operetkowy lwowskich teatrów miejskich i w tym roku przybywa do Krakowa w pełnym swym składzie, aby na scenie teatru im. J. Słowackiego dać cykl przedstawień w okresie od 18 lipca do 25 sierpnia. Do rzędu wspaniałych, mało gdzie spotykanych widowisk operowych, należy opera Verdiego „Aida" w interpretacji zespołu lwowskiego. Ten to właśnie utwór wybrała dyrekcja Teatrów lwowskich na inauguracyjne przedstawienie w Krakowie w sobotę dnia 18 bm. Ujrzymy operę Verdiego inscenizowaną zupełnie odmiennie od wszystkiego, cośmy dotąd oglądali — zamienioną w najwspanialszy festiwal muzyczny na tle imponujących dekoracyj St. Jarockiego i z udziałem licznego ensemblu, świetnie wyszkolonego przez inscenizatora p. Ułuchanowa. Oryginalne ujęcie otrzymał również dział choreograficzny. „Aida" posiada przytem najświetniejszych wykonawców we wszystkich, najmniejszych nawet partjach. Drugi dzień gościny zespołu lwowskiego poświęcony będzie najnowszej operetce, nieustającej atrakcji wszystkich scen europejskich — „Wiktorja i jej huzar" z muzyką Pawła Abrahama. W poniedziałek dnia 20 bm. opera Mussorgskiego „Borys Godunow", w której fenomenalną kreację śpiewacką i aktorską daje dyr. Z. Zaleski.

PO SEZONIE W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO

W dniu wczorajszym zakończył się 38-my sezon teatru im. J. Słowackiego. Jednocześnie dyr. Teofil Trzciński, jako jedyny dyrektor w tym nowym teatrze, zakończył 10 lat pracy na jego scenie.

Sprawa otwarcia nowego sezonu pozostaje jeszcze ciągle pod znakiem zapytania, gdyż przerwane pertraktacje pomiędzy Związkiem Dyrektorów Teatrów i ZASP. dotąd nie zostały podjęte.

—oßo—

— **STEFAN JARACZ W KRAKOWIE** wraz z zespołem warszawskiego teatru „Ateneum" rozpoczyna dziś trzydniową gościnę na scenie teatru im. J. Słowackiego, w sztuce Johna Galsworthyego „Gołębie serce" z udziałem pp. Drabikównej, Perzanowskiej, Baczyńskiego, Chmielewskiego, Daniłowicza, Dziewońskiego, Poredy, Szletyńskiego, Żeleńskiego. Sztuka ta odniosła niebywały sukces na scenie teatru „Ateneum" w Warszawie.

— **SENSACYJNA PREMJERA W „WESOŁYM WIECZORZE".** Dziś „Wesoły Wiecór" występuje z premjerą rewji, obfitującą niejylko w piękne i wesołe numery, lecz także i sensacje. Najbardziej frapującą z pośród nich będzie rozdanie pomiędzy publiczność tysiąca złotych. Nie trzeba dodawać, że tak miła i aktualna niespodzianka zostanie gorąco i serdecznie przyjęta na widowni. Drugą sensacją już tylko artystyczną będzie finał „Wielki marsz". Sensacją będzie również przeedzierzgnięcie się Parnella w goryla, porywającego wśród puszczy Halamę. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7'15 i 9'30 wieczór. Bilety do nabycia w kasie teatru od 10—2 i od 4—9'30 wieczór.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IM J SŁOWACKIEGO

Wtorek o 8-mej wiecz: „Gołębie serce" (występy warsz. teatru „Ateneum" pod kierow St. Jaracza (premjera — nowość).

Środa o 8-mej wiecz: „Gołębie serce" (występy warsz teatru „Ateneum" pod kierow. St. Jaracza

TEATR REWJOWY „WESOŁY WIECZÓR" W „BAGATELI"

Wtorek o 7'15 i 9'30 wiecz.: „Pieniądze dla wszystkich" (premjera).

Środa o 7'15 i 9'30 wiecz.: „Pieniądze dla wszystkich".

LETNI TEATR ŻYDOWSKI
w ogrodzie Hotelu Londyńskiego

Wtorek o 9-tej wiecz: „Dziecko ulicy"

Środa o 9-tej wiecz.: „Jankele".

Czwartek o 9-tej wiecz.: „Mojszele Szmadnik".

—oßo—

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Noce niespodzianek"

SZTUKA: „Za kulisami kabaretu" (Colleen Moore)

ŚWIATOWID: „Dziewczę z Montparnasse".

WANDA: „Żółnierz kapitan" (Inkiszeniew) oraz dodatek dźwiękowy „Micky rywal Douglasa Fairbanksa"

UCIECHA: „Marynarz szuka miłości"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

„CORSO" „Tajemnica chińskiej dzielnicy"

WARSZAWA: „Mordercy między nami"

Tymczasowa Rada miejska

przyjęła rezygnację prez. Rollego

We czwartek wybór nowego prezydenta m. Krakowa

Wczoraj, o godz. 6-tej popołudniu odbyło się tajne posiedzenie Tymczasowej Rady m. Krakowa, poświęcone sprawie zgłoszonej przez p. inż. Rollego rezygnacji ze stanowiska prezydenta miasta. Posiedzeniu przewodniczył wiceprezydent Dr. Duch, który odczytał pismo sen. Rollego w sprawie rezygnacji poczem zarządził głosowanie. Na 97 obecnych oświadczono się **94 głosami za nieprzyjęciem rezygnacji prez. Rollego 2 kartki oddano białe ,a 1 głos za przyjęciem rezygnacji.**

Wobec tego, z góry przewidzianego wyniku głosowania, wiceprezydent Dr. Duch zarządził przerwę w posiedzeniu celem zakomunikowania decyzji Rady miejskiej p. sen. Rollemu. W domu p. Rollego nie zastano, natomiast zostawił on list do Rady miejskiej który po podjęciu posiedzenia odczytano. W liście tym p. Rolle obstaje stanowczo przy swej decyzji **niezatrzymania stanowiska prezydenta miasta. Wobec tego listu tymczasowa Rada miejska jednomyślnie rezygnację przyjęła,** wyrażając przytem p. sen. Rollemu gorące podziękowanie za długoletnią, owocną działalność dla dobra gminy.

Na jawnem posiedzeniu przekazano bez dyskusji uprawnienia Rady miejskiej połączonym sekcjom na okres wakacyjny, poczem wiceprezydent Dr. Duch zamknął posiedzenie, zapowiadając, że zwyczajne posiedzenie jawne Rady odbędzie się dopiero po wakacjach.

W najbliższy czwartek, dnia 16 bm. ma odbyć się tajne posiedzenie, na którem dokonany zostanie wybór nowego prezydenta miasta. Jak wiadomo, wybór padnie na płk. Belinę-Prażmowskiego.

Ameryka umywa ręce

Rozwiązanie kryzysu pozostawia Ameryka — Europie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork 13. 7. (R) Po kilkugodzinnej konferencji z przedstawicielami Federal Reserve Banku, jaka odbyła się pod przewodnictwem Owen D. Younga podsekretarz stanu **Mills** wydał komunikat następujący: Stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych wobec sytuacji Niemiec jest zupełnie jasne. **Moratorjum Hoovera wyzwoliło Niemcy z sytuacji krytycznej,** jaka wywołana została przez międzynarodowe zobowiązania finansowe. **Przeszło 400 miljonów dolarów, które Niemcy miały płacić na poczet reparacyj zostały w kraju i mogą być inwestowane w niemieckim przemyśle i handlu. To jest jedyna interwencja, jaką mógł podjąć rząd Stanów Zjednoczonych.** Rozumie się, że rząd amerykański nie mając prawa kontroli, wpływu ani też władzy nad Federal Reserve Bankiem, **nie ma możności wpływać na jego politykę kredytową w stosunku do państw zagranicznych. Problem, jaki na konferencji rozważano, jest problemem czysto europejskim i mógłby być najrychlej załatwiony przez wspólną akcję zainteresowanych państw**

Waszyngton 13. 7. PAT. Z ostatnich wynurzeń podsekretarza stanu Castle i podsekretarza skarbu Millsa wynika jasno, że rząd St. Zjednoczonych **zamierza pozostawić Europie rozwiązanie przesilenia niemieckiego. Ameryka bowiem uczyniła oficjalnie wszystko, co można było zrobić pod postacią planu Hoovera.** Castle oświadczył, że banki amerykańskie będą mogły dobrowolnie wziąć udział w pożyczce, którą zadecydują w dniu dzisiejszym w Bazylei amerykańskie banki centralne.

[illegible]

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 13 7 1931. Akcje słabiej. Dolar lekko mocniej.

Akcje bankowe: Bank Polski 120.

Papiery procentowe: 4-proc. Poż. Inwestycyjna 84.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję lekko słabszą. W drobnej ilości robiono Bankiem Polskim ora w większej ilości 4-proc. Poż. Inwest. słabiej. Ruch panował ospały. Reszta papierów z braku zainteresowania bez obrotów.

Na pogiełdziu zupełny zastój. Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj. Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara gotówkowego lekko mocniejsza Popyt zwiększony przy niedostatecznej podaży Dolar w Krakowie 8.99—8.03, czeki bankowo 8.91—8.92 i pół.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 13. 7. PAT. Akcje Bank Polski 120. Siła i Światło 40, Częstocice 32.25 Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 24.50, reszta nienotowane.

Waluty: Dolar 9.02, 9.04. 9 **Dewizy:** Belgja 124.65, 126.96. 124.34. Gdańsk 173.30. 173.73. 172.87, Londyn 43.39 i pół, 43.51, 43.27, Nowy Jork telegr. 8.927. 8.947, 8.907, Paryż 34.07, 35,01, 34.96. Praga 26.44 26.50, 26.38, Szwajcarja 173.34, 173.77, 172.81, Wiedeń 125.45, 125.76, 125.14. Włochy 46.74, 46.86, 46.62

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 13. 7 1931. Żyto cena orjentacyjna 24—24 i pół, pszenica 24 i pół do 25, owies 27 i pół do 28 i pół, mąka pszenna 40—43, żytnia 40—41, otręby żytnie 14 i pół do 15 i pół, pszenne 13 i pół do 14 i pół, jęczmień ozimy 19—20, otręby pszenne grube 15—16. Tendencja spokojna.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 13. 7 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.40—168.90, Budapeszt 123.89—124.19, Bukareszt 4.21 i trzy czw. do 4.23 i trzy czw., Londyn 34.55—34.65, Nowy Jork 709.95—712.45, Paryż 27.94—28.04, Praga 21.02 i trzy czw. do 21.10 i trzy czw., Warszawa 79.47—79.75, Zurych 138.05—138.55, Amerykańskie 712—716. Niemieckie 168.10—168.70, Włoskie 37.27—37.43. Polske 79.45—79.85, Szwajcarskie 138.05—138.85, Czeskie 21.02 i pół do 21.14 i pół, Węgierskie 123.84—124.24.

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 11.65, Lwów Czerniowce 19. Gal. Karpaty 1.43, Galicja 18.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 13. 7. PAT. Paryż 20.22 i pół, Londyn 25.05, Nowy Jork 514.60, Włochy 26.94, Berlin 121.70, Wiedeń 72.35, Praga 15.24 i pół, Warszawa 57.65, Budapeszt 90.02 i pół, Bukareszt 3.06 i pół.

DOLAR W WARSZAWIE

Warszawa 13. 7. (Sin) Wiadomość o zamknięciu giełdy berlińskiej wywołała różne komentarze wśród warszawskich sfer giełdowych Na zebraniu giełdy warszawskiej panował spokój przy małych obotach. Nastąpiła lekka zwyżka kursu dolara, który notowany jest 9.05.

Upiększanie brwi — za rewersem

Jedna z wielkich firm fryzjerskich we Wiedniu wprowadziła niezwykłą inowację, żywo omawianą w sferach wytwornej klijenteli. Oto każda pani, poddająca się zabiegowi ufarbowania i przycięcia brwi, musi podpisać rewers, mocą którego oświadcza, iż nie będzie rościć sobie pretensyj za niepożądane skutki zabiegu i godzi się na to, że upiększenie brwi przeprowadza się na własne ryzyko klijentki.

Ten dość niezwykły system rewersów wprowadzony został wskutek tego, że niedawno w innym znowu wielkim zakładzie fryzjerskim przeprowadzona operacja upiększenia brwi, spowodowała silne zapalenie oczu i przerażające zeszpecenia twarzy. Dopiero po długiem leczeniu udało się usunąć skutki „kosmetycznego" zabiegu. Owa dama jednak pociągnęła fryzjera do odpowiedzialności sądowej, żądając wysokiego odszkodowania i nawiązki za ból. Kierując się więc względami przezorności, wprowadził wspomniany wyżej zakład fryzjerski system rewersów, które podpisują panie przed poddaniem się zabiegom kosmetycznym tak, jak pasażerowie samolotów przed wyruszeniem w ryzykowną podróż powietrzną.

Nominacja nowego Wysokiego Komisarza P-lestyny

Londyn, 13. 7. ZAT. Dziś podpisany został dekret mianujący nowego Wysokiego Komisarza Palestyny w miejsce ustępującego sir John. Chancellora.

Nowym Wysokim Komisarzem został mianowany Artur Grenfell Wauchope. Obejmuje on urzędowanie dnia 1-go listopada b. r.

P. Demant i proces brzeski

Warszawa. 13. 7. (N) „Iskra" przynosi wiadosie w związku z pobytem sędziego śledczego Demanta we Lwowie pogłoska o tem, jakoby pobyt ten był połączony z zamiarem przeniesienia procesu przeciwko więźniom brzeskim do Lwowa jest plotką nieopartą na żadnych konkretnych faktach. P. Demant przebywał we Lwowie z powodu dokonanych aresztowań wśród komunistów Małopolski Wschodniej oraz Wołynia. Co się tyczy procesu brzeskiego, to akta śledztwa wróciły do p. Demanta celem ich uzupełnienia. P. Demant rozpoczyna dn. 15 bm. urlop wypoczynkowy i pracę nad **śledztwem brzeskiem wznowi dopiero po powrocie co nastąpi w ostatnich dniach sierpnia.**

Ograniczenie komunikacji lotniczej

Warszawa 13. 7. Z powodu kompresji wydatków państwowych od 1 sierpnia ruch na wszystkich linjach powietrznych polskich zostanie ograniczony. Ograniczenie ruchu spowodowane jest względami oszczędnościowemi Samoloty pasażerskie będą kursowały tylko co drugi dzień.

Do Włoch — wizy bezpłatne!

Rzym. 13. 7. PAT. Ministerstwo spraw zagranicznych zakomunikowało przedstawicielom dyplomatycznym Polski Turcji, Czechosłowacji Grecji. Egiptu i Rumunji, **że rząd włoski w celu poparcia wymiany z odnośnemi krajami, znosi wizy konsularne dla obywateli wymienionych państw udających się do Włoch.**

Manewry floty sowieckiej

Tallin 13. 7. PAT. Prasa podaje, że z brzegów estońskich w okolicach Ranna Moisa widoczne były liczne okręty wojenne sowieckie Ponieważ okręty te spostrzżono kilkakrotnie należy wnioskować, że flota sowiecka odbywa obecnie manewry na morzu baltyckiem.

Przed zamknięciem Kongresu

Bazylea. 13. 7. ŻAT. Przewodniczący Kongresu dr. Motzkin oraz prez. Sokołów wystosowali do frakcji rewizjonistycznej list z wezwaniem do wzięcia udziału w końcowych obradach Kongresu. Dziś popołudniu odbywały się wspólne narady prezydjum Kongresu z mężami zaufania poszczególnych frakcyj celem zapewnienia spokojnego zakończenia Kongresu

Do godziny 4.30 popołudniu plenum Kongresu jeszcze się nie zebrało. Prawdopodobnie dopiero wieczorem zbierze się Kongres dla odbycia dalszego głosowania nad rezolucjami politycznemi (list MacDonalda schemat rozwoju Palestyny itd.).

Jak się dowiadujemy, rewizjoniści postanowili wziąć udział w końcowych naradach Kongresu. Natomias nie weźmie w nich udziału Żabotyński.

35 członków A. C.

Bazylea. 13. 7. ŻAT. Wśród szeregu rezolucyj natury organizacyjnej powziął Kongres uchwałę, zmniejszającą ilość członków A. C. z 53 na 35, przyczem ustanowionych będzie po dwóch zastępców dla każdego członka A. C. Wszyscy członkowie A. C. oraz zastepcy — razem w liczbie 105 osób — stanowić będą sjonistyczną połowę Jewish Agency.

Posiedzenie Komitetu Administracyjnego A. Ż.

Bazylea. 13 7. ŻAT. Jak donoszą, frakcja rewizjonistyczna powróci na Kongres i weźmie udział w dalszych obradach. Obecnie toczą się rokowania z miarodajnymi czynnikami kongresowymi co do formy powrotu rewizjonistów.

Bazylea. 13. 7. ŻAT. Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem Cyrusa Adlera odbyło się posiedzenie Komitetu Administracyjnego Agencji Żydowskiej. Po otwarciu posiedzenia przewodniczący odczytał list Feliksa Warburga w którym tenże prosi, aby ze względu na zły stan jego zdrowia nie wybierano go już ponownie na członka Komitetu Administracyjnego Agencji. Następnie dr. Weizmann referował o sytuacji politycznej w sjoniźmie. Na posiedzeniu tem było obecnych wielu członków rady Agencji Żydowskiej. Wkońcu posiedzenia wybrano 3 podkomisje dla spraw finansowo-budżetowych, politycznych i organizacyjnych. Podkomisje przystąpiły już dziś w poniedziałek do pracy.

Z OSTATNIEJ CHWILI

O-tymizm w Berlinie

Berlin 15. 7. PAT. Na podstawie nadeszłych tu dziś rano wiadomości z Ameryki niemieckie koła polityczne oceniają optymistyczne widoki na uzyskanie kredytów przez Niemcy. Temi też przypisują natychmiastowy wyjazd prezydenta Banku Rzeszy Luthera do Bazylei Podobne uspokajające wiadomości nadchodzą z innych większych ośrodków finansowych naprzykład z Paryża i Bazylei. To też liczą się tu z pomyślnem rozwiązaniem kwestji kredytów dla Niemiec w najbliższym czasie.

Konsul jugosłowiański w Berlinie

w tajemniczy sposób zamordowany

Berlin. 13. 7. (Sch) Generalnego konsula jugosłowiańskiego w Berlinie, dra Barckhausena znaleziono dziś w jego mieszkaniu bez życia, broczącego w kałuży krwi. W pobliżu zwłok leżał rewolwer. Nieład w mieszkaniu wskazuje ciękłą bójkę a zatem padł ofiarą tajemniczego mordu. Na miejsce przybyła komisja sądowolekarska, która zajmie się wyjaśnieniem tajemniczego zgonu.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Ziółko"

(„La petite peste"), komedja w 3 aktach,
Romana Coolus'a.

Sprytne to szelmy ci Francuzi: mało, że tak zręcznie zastawiać umieją miłe więciorki, lub raczej wygodnie rozbujane hamak humoru, pogody i mądrego pobłażania, to nieraz naprawdę z byle czego wykroja niezłą komedję, dobry wieczór teatralny. Choćby wciąż jeszcze wkoło porządnie już chyba podmulonych, podważonych korzeni — miłości.

Przykrawają tak zręcznie, jak praktyczna, gospodarna Francuzka z byle czego przykrój klasa sukienkę (u nas z o wiele droższego i efektowniejszego materjału nieraz przecież nie wychodzi nic rozsądnego). Albo też, jak pomysłowy i obrotny Amerykanin sporządza coctail. Tu pomiesza, tam doda. doleje i trunek gotowy.

Tym razem mowa poprostu o wcale dobrze przyrządzonej i podanej s a ł a t c e: Sałatce wakacyjnej Gdzieś pod Paryżem, czy w innej okolicy słonecznej Francji. Że to właśnie wakacje i letnisko, pouczają o tem: Nietylko poker, ale już przedewszystkiem plotgi, intryżki, miłostki. W mieście, pośród roboty niema chyba tyle miejsca ani czasu na takie bądźcobądź zbytki, a częściowo i zabytki, zygzaki, w gruncie rzeczy p r ó ż n o w a n i a. Co innego na ferjach! Tu dopiero rozwiązują się języki, mnożą i sprzysięgają pokusy. Zawiązują i rozwiązują nici (niekiedy i węzły) sympatji, uwydatniającej wyraziściej wszelkie przejawy odwiecznej ludzkiej komedji.

Oczywiście, że i tu drga i pulsuje żywe ludzkie serce. W tym wypadku serce młodego, przekornego, ale jakże dobrego, w śmiałości nieśmiałego dziewczątka, które otoczenie opatrzyło etykietą: „Ziółko" W gruncie rzeczy nie jest to żaden gagatek, ani nawet bęben, a najmniej już trusia. Jest to tzw. kozaczek. O dobrem, choć hardem sercu Serce to wkońcu zwycięża, osiągając triumf dobrze i przemyślnie wyreżyserowanym fortelem. Że przytem na jednem rożnie przypiekają się dwie pieczenie, tem lepiej nietylko dla głównej sprężyny komedji, panny Marcelliny, ale zarazem w tem milsze i pełniejsze zadośćuczynienie widza. Za jednym zamachem padają dwa pionki, a może nawet trzy: 1) Zawodowy uwodziciel i szczery idjota — zarozumialec zostaje na lodzie, ośmieszony, 2) Niecałkiem szczęśliwa i silna opiekunka, a zarazem starsza przyjaciółka Marceliny, która stanęła tuż-tuż u brzegu konieczności, czy tylko zasugerowanej konieczności zdrady małżeńskiej, traci dzięki podstępowi Marceliny (narazie, a może wogóle) możność, potrzebę i sposobność wiarołomstwa. A wreszcie 3) rzecz dla Marceliny chyba najważniejsza: zdobywa ukochanego mężczyznę

Sprawa tego mężczyzny i jego psychologji, to osobny rozdział. Demonstruje on raz jeszcze, że prawie każdy mężczyzna, to wielkie dziecko, które promienie kobiecej „pedagogji" mogą rozkrzewić albo i zabić. Otóż siwiejący na skroniach ten pan. mają cy za sobą gdzieś w 42 roku życia 30 doświadczeń z kobietami (tak, jubilat, ale nie rekordzista). nie przypuszcza nawet, że kochane przez niego „ziółko" miłość tę odwzajemnia. Nie przypuszcza zaś dlatego, że nieśmiały ten kozaczek z miłością kryje się, a nawet stara się ją zakrzyczeć zapożyczoną i zmyśloną antypatją, zakrzyczeć prowokowanemi swarami. Dzieckiem, ale niedorozwiniętem i pyszałkowatem, jest również drugi mężczyzna, „zdobywca serc" o ptasim mózgu, ale o przystojnem exterieur i sutym rachunku bankowym, prawnik Chancelet. Słusznie (raz przynajmniej) powinęła mu się nóżka, ale miejmy nadzieję, że wkrótce znajdzie się pocieszycielka, która go uleczy z melancholji chwilowego niepowodzenia i śmieszności.

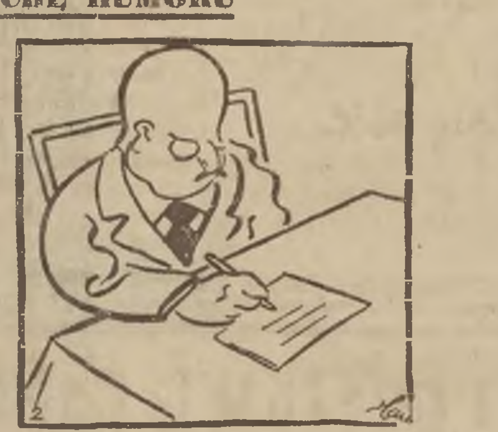
Reszta postaci? Mieszczański światek małżeństw kulejących, albo mających się rychło potknąć Wszystko to i na tej drodze przypomina bolączki na tym odcinku społecznym, którego bojownikiem i reformatorem być w Polsce ma tę odwagę bodajże jeden tylko Boy-Żeleński (por. artykuł Boya w ostatnich „Wiadomościach Literackich „O konieczności reformy seksualnej").

Grano zręcznie, napisaną tę komedję zupełnie poprawnie. Rola dobrego, lecz hardego „ziółka" przypadła p. Ludwiżance, która raz jeszcze udowodniła że jest zawsze pożyteczną siłą w zespole. Nie skąpiła staranności w opracowaniu i tej roli. Kobietą na rozdrożu między skrupułami a urwiskami pokus i przygód była p. Dziewońska, która grą pełną umiaru ujmowała i przekonywała widza. Inne role żeńskie bardziej epizodyczne grały pp. Bednarska i Walewska. Obsadę męską stanowili pp. Kułakowski (wyrozumiały mąż) Turski, jedyny przedstawiciel kulis cyganerji, bo dyrektor trupy teatralnej), Leliwa, Szymański i Hierowski P. Leliwa nie miał tym razem większego pola popisu, poza tem, że przylepić musiał brodę rogacza in potentia (może rogacza impotentiae?) P. Hierowski — robił co mógł urodą i grą zarozumiałej głupoty. O p. Szymańskim powiedzieć trzeba, że w siwiejącej czuprynie jest mu bardzo do twarzy.

Uf, przebrnęliśmy więc do końca! Może przyszły sezon będzie pomyślniejszy pod względem kasowym, ale [illegible]ktualnym i emocjonalnym. Narazie zresztą: n[illegible] taraczll!

Leon Templer

TROCHĘ HUMORU



„Odczuwam potrzebę wyrazić Panu moje najgorętsze podziękowanie za przysłaną mi wodę na porost włosów. Przed użyciem takowej miałem dwa łyse miejsca na głowie, teraz mam tylko jedno“.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6'00. kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'60 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“ Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana